

Obradowała Rada Ministrów

SITUACJA NA RYNKU ŻYWNOSCIOWYM **PROJEKT NOWELIZACJI USTAWY O OCHRONIE I KSZTAŁTOWANIU ŚRODOWISKA NATURALNEGO ORAZ USTAWY PRAWO WODNE**

8 bm. pod przewodnictwem premiera Tadeusza Mazowieckiego obradowała Rada Ministrów.

Zapoznano się z przedstawią przez ministra Rynku Wewnętrznego informacją o sytuacji na rynku żywnościowym w pierwszych dniach stycznia. Członkowie rządu wiele uwagi poświęcili analizie zjawiska znacznego i nieprawdopodobnie wysokiego cen oraz poważnych zakłóceń w dostawach do handlu. Dotkliwy jest impas w skupie mięsa. Sprawne działanie rynku artykułów żywnościowych wciąż jeszcze utrudniają istniejące w nim strukturalne organizacyjne. Rada Ministrów wskazała, że skierowane do Sejmu rządowe projekty niektórych ustaw będą stanowiły podstawę prawną do skutecznego eliminowania tych barier, które wciąż jes-

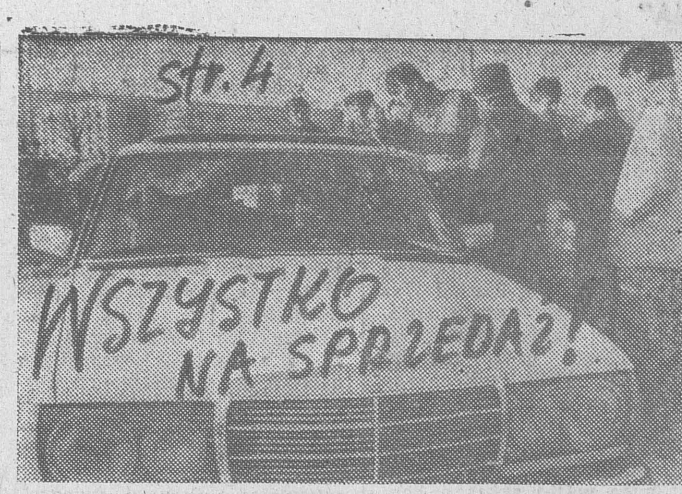
zają paraliżują funkcjonowanie mechanizmów ekonomicznych na linii producent — przetwórcza — sprzedawca artykułów żywnościowych. Dotyczy to przede wszystkim zbiorowisk w obrocie oraz wszelkiego rodzaju praktyk monopolistycznych. Ich szybkie i skuteczne eliminowanie uprości drogę do sklepów ograniczonych przeciwnie zasobów żywności a przy tym pozwoli sprowadzić wzrost cen tych artykułów do racjonalnego minimum. Rząd podkreślił, że wskazany jest pośpiesznie wprowadzanie instrumentów takiego oddziaływania na kształt rynku.

Przyjęto projekt zmiany ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska naturalnego oraz ustawy prawo wodne. Celem nowelizacji jest stworzenie podstawy prawnej do ustalania realnych — wobec

Wizyta amerykańskich kongresmenów

8 bm. był drugim dniem wizyty w Polsce delegacji Izby Reprezentantów Kongresu USA, której przewodniczył John H. Lafalle. W poniedziałek amerykańskich kongresmenów przyjął wiceprezes Rady Ministrów Jan Janowski. W rozmowach uczestniczyli także wiceminister finansów Marek Dąbrowski. Obaj odpowiadali na pytania gości dotyczące zachodzących w Polsce przemian społeczno-politycznych i gospodarczych.

Omarzając pomoc USA dla Polski wicepremier Janowski podkreślił, iż polski rząd oczekuje z tej strony zniesienia ograniczeń dotyczących przekazywania nowych technologii. Zaproponował również rozwiązanie przez Kongres USA możliwości spłacenia polskiego zadłużenia przez realizację w Polsce wspólnych badań naukowych. Korzystając ze spotkania J. Janowski przekazał amerykańskim kongresmenom podziękowania polskiego rządu za ich wkład w szybkie zatwierdzenie całego pakietu dokumentów dotyczących pomocy USA dla Polski.



Hiszpania „odkrywa Europejską Wschodnią”

● MADRYT — Minister Spraw Zagranicznych Hiszpanii Francisco Fernandez Ordoñez spotkał się w poniedziałek z ambasadorami krajów Europy Wschodniej. Hiszpania zamierza zwiększyć współpracę gospodarczą z tymi państwami, ponieważ dotychczasowe obroty sięgają zaledwie 3 procent hiszpańskiego handlu.

Vaclav Havel złożył wizytę w ZSRR

● MOSKWA — Na zaproszenie radzieckiego hieronimusa prezydent CSRS Vaclav Havel złożył w początku lutego roczną wizytę w ZSRR.

Szósta runda przerwana

● BERLIN — Zgodnie z oczekiwaniami spór emocji i kontrowersji podczas rozpoczęcia w poniedziałek szóstej rundy rokowań przy „okrągłym stole” wywołał sprawę likwidacji i rozbrojenia byłego urzędu bezpieczeństwa narodowego. Opozycja nie zadowolona wyjaśnieniem strony rządowej, ponieważ ich ewentualne uzupełnienie przez premera Hansa Modrowa okazało się tego dnia niemożliwe — ponieważ uderzył się już do Sofii na sesję RWPG — większością głosów postanowiono przelożyć omawianie tych spraw do 15 stycznia.

Czechosłowacja nie wystąpi z RWPG

● PRAGA — Przed odjazdem do Sofii na 45. sesję RWPG, premier federalny CSRS Marian Čalík kategorycznie odmówił informacji, jakoby Czechosłowacja zamierzała wystąpić z unikatkiem o rozwiązaniu RWPG.

Delegacja KC KPZR udala się na Litwę

● MOSKWA — Do Wilna udala się delegacja KC KPZR poinformowana o konferencji prasowej w Moskwie przedstawiciel radzieckiego MSZ Glennadi Grigorow. Odpowiadając na pytanie dotyczące terminu wyjazdu na Litwę sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa, przedstawiciel MSZ wyraził przypuszczenie, że przywódcę radziecki uda się tam wkrótce.

Katru rozpoczął europejską podróż

● TOKIO — Premier Japonii Toshiki Katru opuścił Tokio, udając się w 11-dniową podróż po Europie. Jej pierwszym etapem będzie Bonn.

Oświadczenie NZS

● WARSZAWA — Rzecznik prasowy Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów Joanna Szymandarska przekazała PAP oświadczenie primum KKK NZS następującej treści: W sytuacji, gdy całe społeczeństwo ponosi koszty kryzysu, za którego odpowiedzialna jest PZPR, nasz sprzeciw i oburzenie budzi uładowanie tej partii autorytetem Lecha Wałęsy. (opr. lica)

Załoga „Krywoustego” żyje

Załoga statku PLO „Bolesław Krywousty” — zezłakowanego na wodach terytorialnych Egiptu — żyje i jest pod opieką partyzantów Frontu Wyzwolenia Erytrei; przedstawiciel frontu poinformował o tym oddział Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Port Sudanie — te wiadomości z ostatniej chwili przekazał dziennikarzom wicedyrektor departamentu konsularnego MSZ Witold Rybczynski podczas wczorajszej konferencji rzecznika prasowego MSZ. (PAP)

Bez podatku obrotowego

Cło na furgony autobusy i samochody ciężarowe

Od 1 bm. wprowadzone zostało nowe cło importowe na samochody. PAP dokładnie informowała o tym ostatecznej na podstawie umowy z Egiptem. W tym celu, aby nie było wątpliwości, że wynosi ona 20 proc. wartości samochodu (ale nie mniej niż równowartość 500 dolarów). Dochodzi do tego 20-procentowy podatek obrotowy. Natomiast mniejsze cło (do 15 proc. od ich wartości) obowiązują przy imporcie furgonów (samochody dostawcze), autobusów oraz samochodów ciężarowych. Za te pojazdy importy nie płać podatku obrotowego. (PAP)

Nelson Mandela — wkrótce wolny?

Jak wynika z wypowiedzi Winnie Mandeli, żony więzionego od ponad czterech lat przywódcy Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelsona Mandeli, wkrótce zostanie on uwolniony. Winnie Mandela złożyła oświadczenie w tej sprawie w poniedziałek, po rozmowach z mężem, który przebywa w więzieniu w pobliżu Paarl, około 50 km od Kapstadu. Mój mąż zostanie uwolniony w okresie nie przekraczającym miesiąca, oświadczyła Winnie Mandela. W tym celu, aby nie było wątpliwości, że wynosi ona 20 proc. wartości samochodu (ale nie mniej niż równowartość 500 dolarów). Dochodzi do tego 20-procentowy podatek obrotowy. Natomiast mniejsze cło (do 15 proc. od ich wartości) obowiązują przy imporcie furgonów (samochody dostawcze), autobusów oraz samochodów ciężarowych. Za te pojazdy importy nie płać podatku obrotowego. (PAP)

Pierwszy proces terrorystów z Securitate

Nowy dyrektor telewizji rumuńskiej pisar Arel Dragos Munteanu poinformował na konferencji prasowej w Bukareszcie, że pierwszy proces terrorystów z Securitate rozpocznie się w poniedziałek przed trybunałem wojskowym w Sibiu, w rejonie, gdzie niedługo miała miejsce sprawa syna dyktatora, Nicu Ceausescu. (PAP)

Tragiczne skutki p w dzi

Ponad 100 tysięcy osób straciło dach nad głową w wyniku powodzi, która nawiedziła po ulewnych deszczach wiele rejonów Sri Lanki. Tymczasem w okręgu Ampararaj w południowej części tego kraju zniszczono około 350 domów. Na tysiącach hektarów zniszczone zostały zalesy. W akcji ratowniczej uczestniczą siły śmigłowców i powietrznych sił lądowych. Zrzucała żywność i lekarstwa odciepletych od świata miejscowości, a także wywołała w bezpieczne miejsca setki osób.

pogoda

Niezdecydowana mamy w tym roku zimę — niby jest, a jednak... I właściwie nie wiadomo, czy chwile się ganieć za to. Na dziś i jutro synoptycy z Biuro Meteorologicznego i IMGW przewidują: ● Zachmurzenie duże z mgłami i przelotnymi deszczami. ● Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i zachodni. ● Temperatura powietrza od 0 do 2 st. C. m. mała od -1 do -3, wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i zachodni. Według prognozy pogodowej „mniejszy” podobna aura ma się utrzymać do 14 bm. Dziś i jutro synoptykami są: Marjanny i Marceliny. (all)

Bankowcy przy telefonach „Gazety” Wszystko o kredytach walutach i procentach

Uchwalone przez Sejm nowe zasady polityki finansowej kredytowej Państwa, dotyczące wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego, zarówno przedsiębiorstw, instytucji, organizacji jak też i osób prywatnych, wywołały sporo pytań ze strony zainteresowanych, którzy chcieliby poznać bliżej szczegóły na temat zasad udzielania i spłacania kredytów, oprocentowania kwot zgromadzonych na książeczkach oszczędnościowych i przedpłat na samochody, dysponowania wkładami na kontach walutowych, gdzie najlepiej ulokować pieniądze itp.

Postanowiliśmy więc zaprosić do redakcyjnego telefonu osoby najbardziej kompetentne i najlepiej zorientowane w powyższej problematyce. Już w CZWARTEK przy dykturze telefonów naszej „Gazety” zasiadą przedstawiciele:

- Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Białymstoku,
- Oddziału Białostockiego Państwowego Banku Kredytowego w Warszawie,
- III Oddziału Banku Gdańskiego w Białymstoku,
- I Oddziału PKO w Białymstoku.

Będą oni udzielać odpowiedzi na pytania a także przyjmować Czytelników „Gazety”, którzy zgłoszą się osobiście.

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY JUTRO! (h)



REKTOR FILII UW:—Idea pozyskania pomieszczeń jest słuszną, ale zastosowane metody nie demokratyczne

SEKRETARZ KW:—Elementarną zasadą postępowania w każdej sytuacji powinno być prawo

Nad drzwiami wejściowymi do budynku KW PZPR w Białymstoku kilkumetrowe transparenty o treści: „Okupacja” i „Budynek PZPR dla Uniwersytetu”. Z prawej strony płótno z czarnymi literami — „NZS FUU”, z lewej — „Samorząd Studencki”. Wszystkie wejścia prowadzące do gmachu partii są zamknięte dla pracowników i interesantów. Jedynie dziennikarze i osoby korzystające z obiadów w stołówce mają „przepuszczone”.

Te niecodzienna scenę stworzono wczoraj o godz. 7.30, kiedy pojawili się tu studenci Filii UW z zamiarem

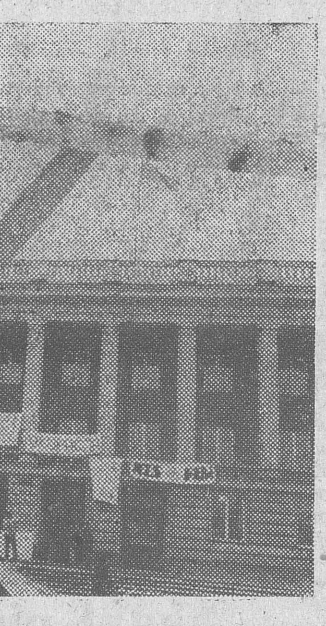
Wyrejestrować czy jeździć? Samochodowy zawrót głowy

Wraz z nowym rokiem niejedni kierowcy przeżywa samochodowy zawrót głowy. Reakcje posiadaczy czterech kółek na nowe stawki ubezpieczeń, podatków, kosztów paliwa, są tak różne, że doprawdy trudno ocenić, kto ma rację, co należy zrobić i w jakich terminach. Na czoło wybijają się sprawy związane z wyrejestrowaniem samochodów.

Ponieważ wokół stawiania aut na kolki narosło sporo nieporozumień, o wyjaśnienia zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku — Eugeniusza Prokopa. Oto najistotniejsze stwierdzenia: — W Białymstoku przypada 150 pojazdów na tysiąc mieszkańców, dotyczy to wyłącznie pojazdów prywatnych. Dziennie wyrejestrowanych jest około 200 samochodów. Znajac ilość mieszkańców te-

Polska delegacja udala się do Sofii

Na 45. posiedzenie sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (sesja jest najwyższym organem RWPG) udala się wczoraj do Sofii delegacja polska pod przewodnictwem premiera Tadeusza Mazowieckiego. Delegacja towarzyszy grupie doradców i ekspertów.



Ciąg dalszy na str. 2

Pójść na pocztę czy do diabła?

■ Gdzie zapłacić czynsz za darmo? ■ Haracz za żarówkę ■ Każdy zdziera jak może, a kto nam ulży?!

Pierwsze w nowym roku zetknięcie z pańienkami w pocztowych okienkach nie należało do przyjemniejszych. Kto nie zdołał zapłacić czynszu, świadczeń do 31 grudnia, po 2 stycznia nowego roku przeżywał większy lub mniejszy szok i urągał sobie za to, iż brakuje mu cierpliwości i nie odstał w długim ogonku.

W górę poszły wszystkie opłaty, od znaczka na listy, po przesłanie pieniędzy drogą telegraficzną, tak w Polskę jak i w świat. Zależmy, że obywateli, którzy wyprowadzić do drugiego obywatela 50 tys. zł. W grudniu płaćby za to 620 zł, od stycznia uiszczą już 1550 zł, a do telegraficznego przekazu przyjdzie mu dopłacić jeszcze 2 tys. zł.

Podniesienie opłat za przekazy zapewne przyjdziebyś spokojnie, gdyby nie to, że płaćby za mieszkanie na pocztę skazani jesteśmy również na dodatkową opłatę. W administracjach spółdzielni mieszkaniowych czynsze są kasy i np. 90 proc. białostockich lokatorów tutaj wpłaca należności. Wtedy oczywiście nie dokładają do tego interesu, bo — na szczęście — spółdzielnie nie wpadły jeszcze na pomysły, by w ten sposób dora-

Kurek odkreślony —czy polecą ziarno?

W połowie grudnia minionego roku w prasie ukazało się ogłoszenie Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Żywnościowego-Miastowego w Białymstoku informujące o podwyżce cen skupu zbóż. Nie minął miesiąc, a mamy już nowe uregulowania. Oferowane ceny są zbliżone do wolnorynkowych, które stale rosną. Na przykład na jednym z najdroższych targów, w Knyżynie, za kwintal pszenicy płaćbano aż 70 tys. zł (!), jęczmienia o 20 tys. taniej, zaś za żyto i owies — po 50 tys. zł. W innych miejscowościach, jak na razie ceny wolnorynkowe nie przewyższają oferowanych przez PZZ.

Oto one (obowiązują od 8 stycznia br.): za kwintal pszenicy

dostawa otrzyma 60 tys. zł, (za odmiany wysokojakosciowe o 8 tys. więcej), żyta — 45, jęczmienia — 48, owsa — 43, pszenicy — 40 i mieszanek — 32 tys. zł. Do 70 tys. zł. podrożała gryka, a do 80 tys. zł.

Ministerialna wizytacja...wc

Minister ds. turystyki Nowej Zelandii PETER TAPSELL dokonał ostatnio wizytacji... ubikacji publicznych nie tylko w stołicy, ale również w kilku innych miastach Nowej Zelandii. Następnie podzielił się wrażeniami z prasą stwierdzając krótko, że stan tych przybytków jest „bardzo naradawiający”. Minister odkrył, że w wielu ubikacjach nie było ciepłej wody, w niektórych nie działały spłuczki, a na podłodze widnieć było niedopałki, o innych brakach minister nie wspominał. Niemniej żuł apel, aby „cały naród” przeczytał się do „zmiany tej habny” i doprowadził ubikacje do idealnego stanu. Inspekcja związana była z przygotowaniami Nowej Zelandii do przyjazdów w tym roku 150. rocznicy powstania państwa. Read spodziewa się przyjazdu wielu turystów. (PAP)

SERCE OPIEKA SPOKÓJ

Są ludzie, którym w dzisiejszych czasach trzeba okazać pomoc: starzy, schorowani, nie radzący sobie z zakupami, nie mogący wyjść z domu. Gdyby się dobrze

PCK: na nas można liczyć

przyjrzyj, każdy z nas znalazłby takich wokół siebie. Zechcemy do rozejścia się. My, ogłaszając akcję S.O.S., Serce — Opieka — Spokój, będziemy prezentować formy pomocy społecznej, udzielanej przez instytucje i organizacje do tego powołane. W naszej rubryce znajdzie się informacja, gdzie szukać oparcia, na kogo liczyć, z kim dzielić swoje kłopoty.

Rozpocznymy od Polskiego Czerwonego Krzyża, „Gazeta” — jeśli zajdzie potrzeba — będzie pośredniczyć w przekazywaniu sygnałów do organizacji charytatywnych. Jesteśmy przekonani, że nie zabraknie przykładów pomocy, które chętnie upowszechnimy.

Ekspresem

Minął kolejny dzień. W rejonie północno-wschodnim nie był ani lepszy, ani gorszy, niż poprzednie. Nie sokoła w nim na szczególne statystyka wypadków drogowych, pożarów (poza wyjątkami jak ten w gminie Orla, gdzie poszło z dymem mieszkanie wartości 5 mln zł), „zwykła” duża była liczba włamania.

SKOK W BOK

W woj. białostockim aż kilkanaście razy wlamywano się do pojazdów, garaży, mieszkań i sklepów. Z placówki Spółdzielni „Podlasie” wywarowała kawa, herbata, słodycze, a ze sklepu w Michałowie artykuły do produkcji rolnej wartości 3 mln zł i kasetą z zawartością pół miliona w gotówce. Na ulicy Hetmańskiej w Białymstoku zatrzymano dwie dziew-

OCZYNSZOWANIE

Kurierzy z Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Ciąg dalszy na str. 2

Okupacja gmachu KW PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

okupowania, aż do skutku, znanego w całym mieście „Białego Domu”.

Przekraczając główne drzwi i otrzymując zgodę na rozmowę z organizatorami akcji. Firmowana jest przez dwie instytucje — Komitet Uczelniany NZZ i Samorząd Studencki Filii UW.

Nasze żądania — mówi wiceprzewodniczący KU NZZ, Szymon Zyberberg — zmierzają do pozyskania, na potrzeby dydaktyczne, uczelni budynku po byłej Szkole Partyznej i gmachu głównego KW PZPR. Jeżeli chodzi o ten pierwszy, to już przed stanem wojennym były prowadzone na ten temat rozmowy z ówczesnymi przedstawicielami władz. W rezultacie negocjacji Filia otrzymała ten budynek, ale po kilku latach studentów stamtąd wyeksmitowano.

My, jako studenci — stwierdza z kolei przewodniczący Samorządu Studenckiego, student III roku historii, Robert Mrozowski, uważamy, że budynek KW PZPR w pełni odpowiada na potrzeby uczelni, gdyż wzniesiony został ze społecznych środków. W sytuacji, gdy kompetentni przedstawiciele społeczeństwa uznają, że gmach ten powinien spełniać zupełnie inne funkcje, podporządkujemy się decyzji.

Kiedy zamierzacie zakończyć okupację obiektu?

— Będziemy kontynuować naszą akcję, aż do skutku. Budynek jest zamknięty dla pracowników i interesantów, natomiast nie będzie blokowany dla pracowników Banku PKO SA.

Rozmawiam z innymi studentami. Uważają, że okupacja jest koniecznością, gdyż na niektórych wydziałach nie ma gdzie odbywać zajęć.

— Panie rektorze — zwracam się do rektora Filii UW do prorektora Uniwersytetu Warszawskiego do spraw Filii, prof. dr. hab. ZBIGNIEWA KUDEROWICZA. — Jakże jest stanowisko Uczelni w sprawie podjętej przez studentów akcji?

— Pozwoli pan, że zacznę od przedstawienia zasadniczego problemu. W końcu grudnia ub. skierowałem pismo do Urzędu Wojewódzkiego, prezydenta miasta i I sekretarza KW PZPR z prośbą o przekazanie na rzecz Filii UW głównego gmachu KW oraz budynku po byłej Szkole Partyznej przy ul. Próchniaka. Ponadto prosiłem w nim władze o przyznanie uczelni budynków, które zostaną zwolnione przez Urząd Miejski. Chodzi głównie o obiekty zlokalizowane przy ul. Kilińskiego i Elektrycznej.

Zwróciłem się też do wojewody o rozważenie możliwości odstąpienia niektórych pomieszczeń w Urzędzie Wojewódzkim.

— Podyktowane to jest —

jak wszystkim wiadomo — wręcz tragiczną sytuacją lokalową uczelni. Podam tylko kilka przykładów. Zakład Wydziału Technicznego znajduje się w budynku, który w każdej chwili grozi zawaleniem. Z kolei Politechnika Białostocka odebrała nam, od 1 stycznia, dwa pomieszczenia, które zlożone są z wiatu klatki schodowej w budynku przy ul. Mickiewicza.

— To jednak nie wszystko. W połowie ub. roku Urząd Miasta odebrał nam pomieszczenia magazynowe przy ul. Nowotki, a Państwowa Inspekcja Pracy zabrała kłaski, które złożone są z wiatu klatki schodowej w budynku przy ul. Mickiewicza.

Nienormalna sytuacja jest na Wydziale Pedagogiki i Psychologii. Zajęcia ze studentami odbywają się w baraku przy ul. Świerkowej, który może służyć co najwyżej za magazyn, a nie pomieszczenie dydaktyczne.

— W najbliższy piątek odbędzie się w tej sprawie rozmowa u prezydenta, w której uczestniczyć będą także przedstawiciele samorządu studenckiego. Wierzę, że znajdzie się jakieś kompromisowe — dla obu stron — wyjście z sytuacji.

Jeżeli chodzi o moje stanowisko, to muszę stwierdzić, że sama idea pozyskania pomieszczeń jest słuszną, natomiast zastosowane metody nie są demokratyczne. Będę namawiał studentów do przerwania okupacji budynku od czasu piątkowych rozmów u prezydenta.

A o stanowisko gospodarczy obiektu.

— Z dużym niepokojem — mówi sekretarz polityczno-organizacyjny KW PZPR Tadeusz Trzaskowski — obserwuję tego rodzaju działania, ukierunkowane na tworzenie faktów dokonanych i rozwiązań siłowych — zwłaszcza, że uczestniczą w nich studenci Wydziału Prawa. Oni właśnie, jak nikt inny, winni rozumieć, że prawo jest elementarną zasadą postępowania w cywilizowanym świecie.

— Dostarczamy aktualne potrzeby Filii UW. Chcielibyśmy, aby władze wojewódzkie, a przede wszystkim resorty, podjęły temat dalszego rozwoju Uczelni, a przede wszystkim jej usamodzielnienia i wyposażenia w niezbędne zaplecze lokalowe. Czas jednak, aby i resort przyjął na siebie część odpowiedzialności za jej funkcjonowanie.

— Obawiam się, że młodzież jest używana tutaj instrumentalnie przez tych, którzy pragną zaognić i tak trudną sytuację w naszym kraju. Przez swoje nieodpowiedzialne działania studenci dezorganizowali pracę mieszczących się w budynku instytucji, a przede wszystkim dali wyraz swojej obywatelskiej niedojrzałości.

Chcę poinformować, że zwróciłem się do wojewody, jako przedstawiciela rządu RP w terenie, prokuratora wojewódzkiego, prezydenta miasta i prorektora UW do spraw Filii, o podjęcie konkretnych działań, umożliwiających normalne funkcjonowanie znajdujących się w budynku instytucji. Na władzy państwowej ciąży główny obowiązek zapewnienia ładu i wyętkowania prawa.

A o wypowiedź prokuratora wojewódzkiego — Marka Łochowskiego:

— Prokuratura została powiadomiona przez sekretarza KW PZPR o wtargnięciu studentów do budynku partyjnego i rozpoczęciu akcji protestacyjnej. Podjęliśmy w tej sprawie czynności wyjaśniające.

Postępowanie przygotowawcze wszczęte zostanie tylko wówczas, jeżeli zaistnieje uzasadnione podejrzenie, że popełniono konkretne przestępstwo ścigane z urzędu.

Zetknąłem się z sugestiami, że powinienem ostrzec studentów przed grozącymi im konsekwencjami karnymi. Nie podzielałem tych opinii, gdyż taka praktyka jest reliktem minionych lat, kiedy prokurator był straszakiem, do brym na wszystko.

Wierzę, że studenci — a w tym szczególnie Wydziału Prawa — mają wystarczającą świadomość prawną, która nie pozwoli im przekroczyć granic zmuszających do wszczęcia w tej sprawie śledztwa.

Chcę także wyjaśnić, że Prokuratura nie dysponuje siłami porządkowymi ani innymi służbami i nie ona podejmuje decyzje o ich użyciu. Uważam, że prokurator jest ostatnią osobą, która powinna rozwiązywać tego typu problemy i konflikt.

No cóż. Emocje nie są najlepszym doradcą. Potwierdziły to niejednokrotnie lekcje z niedalekiej przeszłości. Wiosenne (w ub.) rozmowy ówczesnych władz z opozycją dowiodły, że nawet najtrudniejsze sprawy Rzeczypospolitej można rozwiązać przy Okrągłym Stole. Potrzebna była tylko dobra wola obu stron.

Wierzę, że również na białostockim podwórku zwycięży rozsądek i zaistniały konflikt znajdzie finał, po potwierdzeniu dobrą wolą wszystkich stron i nie uwielając podstawowym zasadom prawa. Jest to tym bardziej ważne w sytuacji, gdy w Niemczech kształtujemy nowy ład społeczny i gospodarczy.

Bo przecież nie chcemy wierzyć, że organizatorom tej okupacji chodzi o odwrócenie uwagi od spraw naprawdę ważnych.

SYLWERYUSZ DWORAKOWSKI

Do chwili zamknięcia numeru sytuacja nie uległa zmianie.

Ciąg dalszy ze str. 1

Do stycznia za mieszkanie kwaterek płacono należność niebył wygórowaną, więc i dopłata na poczek symbolicznej stowy nikogo nie przerażała. Teraz mieszkańcy poszli w górę, więc opłaty pobierane przez „panienki w okienkach” zdenerwowały niejednego. Tym bardziej, że tak je skalkulowano, iż wydają się one absurdalne. Bo oto za czynsz w wysokości 1001 zł i opłata za dodatkową 500 zł i za 4999 zł dołacza się 1200 zł, ale i do sumy 29.999 zł 1200 zł.

Nic dziwnego, że kilka RED-ów zwróciło się do poczty z sugestią, by obniżyć te kwoty, „bo uderzają one po kieszeni zwykłe emerytów, ludzi starszych”. Poczta odpowiedziała, że to właśnie RED-y i ZBM-y (oraz zakłady pracy) winny uruchomić okienka i u siebie przyjmować opłaty za czynsz mieszkaniowy. Białostocki ZBM ma tylko jedną kasę i każdy kto przyjdzie do budynku przy ul. Bema 89 może tu uiszczyć za mieszkanie bez dodatkowej opłaty. Aż strach jednak pomyśleć, co się stanie, gdy w ciągu pierwszych ośmiu dni każdego miesiąca (bo tyle czasu mamy na opłatę) przed okienkiem w Białostockim ZBM-ie stanie 13 tys. ludzi (których mieszkańca podlegają tej instytucji). Te propozycje obniżenia kosztów RED-y powinny rozpatrzyć we własnym zakresie, szukając rezerw kadrowych i szybko uruchomić punkty przyjmowania opłat.

Z nowym rokiem wśród wielu niespodzianek, jakie nam przygotował Ministerstwo Łączności, wspólnie z Ministerstwem Finansów znalazła się i taka, która spowodowała również lawinę protestów i pyskówek na pocztach. Przyzwyczajaliśmy się

Wydawało nam się, że jest możliwe, iż większość firm, (a także gazownie czy zakłady energetyczne) są w stanie tak zorganizować sposób przyjmowania opłat, by użyc ludzom. Okazuje się, że nie podobne; że przekracza to ich możliwości.

Pozostaje nam zdanie się na łaskę „Pani Poczty”, bądź po prostu na rachunek z tytułu opłat, w tym stanie tak zorganizować sposób przyjmowania opłat, by użyc ludzom. Okazuje się, że nie podobne; że przekracza to ich możliwości.

(kp)

S mochodowy zawrót głowy

Ciąg dalszy ze str. 1

rejestracji — w interesie posiadacza — powinna zawierać, zawarta umowa z PZU na samo tylko auto — bez ubezpieczenia od niebezpieczeństw wypadków i odpowiedzialności cywilnej. Ubezpieczenie to jest — oczywiście! — zupełnie dobrowolne, choć mając na uwadze obecne ceny aut warto zabezpieczyć się przed wszelkimi przypadkami losowymi, tudzież kradzieżami.

Stawki roczne samego ubezpieczenia auto są relatywnie wysokie i wynoszą w zależności od pojemności silnika i kraju producenta — od 90 tys. do 1,9 mln złotych. I tak: auta z silnikami o pojemności od 900 cm³ oraz o napędzie elektrycznym wyprodukowane w RWP i Jugosławii — 90 tys. złotych, w innych państwach — 360 tys. złotych; 901 — 1250 cm³ — 135 tys. zł i 990 tys. złotych; 1251 — 1500 cm³ — 180 tys. złotych lub 1.350 tys. złotych (w tym przedziale mieści się również samochód warszawski i polonez 1.6), powyżej pojemności 1500 cm³ — 270 tys. złotych lub 1.900 tys. złotych. Uwaga, posiadacze wyrejestrowanych pojazdów mają obowiązek opłacenia skład-

ki ubezpieczeniowej za styczeń — w pełnym wymiarze tj. AC, NW i OC lub ograniczonym — bez autocasco. Jest to proste do wyliczenia, jako że płaci się trzecią część składki kwartalnej, której wysokość znają pracownicy PZU.

W związku z licznymi pytaniami o terminy płatności składki odnośnie pojazdów eksploatowanych oraz form, w jakich będziemy je uiszczać, otrzymaliśmy odpowiedzi z PZU, że dotychczas nie ustalono jeszcze trybu postępowania. Znałe są ich wysokości, nie wiadomo jednak czy będziemy zmuszeni do samodzielnego wyliczania — w przypadku znależ — czy też otrzymamy, podobnie jak w latach poprzednich, blankiety z wypisanymi wysokościami stawek ubezpieczeniowych. Zostaliśmy poinformowani, że natychmiast po ustaleniu form będziemy o nich powiadamiali, a my z kolei prześlemy to czytelnikom.

(jag)

Nadal niespokojnie w Nagorno-Karabachii

Nie małe napięcie w Nagorno-Karabachii. W wielu miejscowościach, w tym także na obrze-

zach Stepanakertu, dochodzi do strzelanin. Samochody są obciążane kamieniami i ostrzelane. Coraz częściej stają się przypadki brania zakładników.

Poważnie zwiększyła się działalność dywersyjna w obiektach komunikacyjnych i gospodarczych.

4 stycznia wysadzony został most na drodze między sąsiadującymi z nagorno-karabachskim obwodem autonomicznym miastami Agdam i Askeran. 7 stycznia zaś dwa razy w ciągu doby ostrzelano zala z broni maszynowej ochrona mostu kolejowego w rejonie askeran. W odpowiedzi żołnierze WSW otworzyli ogień. Ofiar w ludziach nie było. Tego samego dnia potężny wybuch nastąpił także na innym moście kolejowym, pięć kilometrów od Agdamu. Uszkodzone torowisko i filary mostu.

W zaistniałych warunkach komitet szczególnego zarządzania nagorno-karabachskim obwodem autonomicznym i związkowy sztab operacyjny, utworzony na wniosek Rady Ministrów Związku Radzieckiego 4 grudnia ub., podejmują niezbędne kroki mające na celu zapewnienie obywateli artykułów żywnościowych, środków medycznych i artykułów pierwszej potrzeby. (AP)

Min. Finansów w sprawie odszkodowań

Odpowiadając na interpelację

rzecznika praw obywatelskich w sprawie niewywiązania się Skarbu Państwa z zobowiązań do wypłaty odszkodowań za przedsiębiorstwa przejęte na własność państwa na mocy ustawy o nacjonalizacji z 3 stycznia 1986 roku — Ministerstwo Finansów stwierdza, że „sprawa za dotychczasowym rozstrzeżeniem byłaby przedmiotem rozprawy w plenarnej kolekcji, gdy zaistniała ku temu możliwość finansowa państwa”.

To samo dotyczy — jak stwierdza w piśmie Ministerstwa Finansów — podjętym przez rządniczkę praw obywatelskich sprawie obsługi przedwojennych papierów wartościowych. (AP)

PLAJTA WYTRZEŻWAŁKI?

Białostocka izba wytrzeźwień traci popularność. W niedziele wyładowało tu 3 kuracjuszy, a wczoraj 2. Nie wiadomo czy nieobecność odstrasza ceną alkoholu czy gościnnością izby (15 tys. zł). Obecnie było raczej odwrotnie. — Zniechęcenie przed operacją (cena?) (apo)

PRZYROST DOŚĆ NATURALNY

W suwalskiej poródce w ciągu poprzedniej doby (do chwili zamknięcia numeru) przyszło na świat 6 noworodków (aż czterech chłopców). Regularność narodzin jest prawie komputerowa, bo

Ciąg dalszy ze str. 1

bowiem, że przy uiszczaniu w terminie opłaty za światło i gaz, nie doliczamy nam za tę usługę żadnej opłaty. Tymczasem od 2 stycznia zażądano od nas takich pieniędzy jak za przekaz czy opłatę za mieszkanie. Nikogo nie interesuje, że co innego jest wyprawę na Białegostok do Sokółki 100 tys. zł, a co innego 6 tys. za światło do zakładu energetycznego dwie ulice dalej.

Skąd te zmiany? Ano do stycznia Państwo Wydziału Mocy, czyli wszystkie zakłady energetyczne i gazownice płaciły pocztę ryczałt za to, że przyjmowała ich należność. Teraz powiedzieli „basta”, jesteśmy na własnym rachunku i nie możemy „dokładać do klientów”. Oznacza to, iż dostając rachunek za światło po nowej cenie np. 20 tys. zł w okienku na poczek czy w PKO dołóżymy do tej sumy 1200 zł, bo na tyle skalkulowano tę usługę.

Białostocki Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” wyjaśniło, że wszelkie podniesienie opłaty i tak nie pokrywa jej kosztów, bo klient dokonując w okienku różnych operacji finansowych nie pokrywa kwoty jaką pobiera od poczty bank np. za przechowywanie jej pieniędzy.

Wydawało nam się, że jest możliwe, iż większość firm, (a także gazownie czy zakłady energetyczne) są w stanie tak zorganizować sposób przyjmowania opłat, by użyc ludzom. Okazuje się, że nie podobne; że przekracza to ich możliwości.

Pozostaje nam zdanie się na łaskę „Pani Poczty”, bądź po prostu na rachunek z tytułu opłat, w tym stanie tak zorganizować sposób przyjmowania opłat, by użyc ludzom. Okazuje się, że nie podobne; że przekracza to ich możliwości.

P.S. Polecamy przy okazji lektury materiału o problemach taksonów, zamieszczonego na str. 3 niniejszej „GW”. Do sprawy protestu tej grupy zawodowej wróćmy w „Gazecie”.

W skrócie

BILANS ŚMIERTELNYCH

OFIAR REWOLUCJI

Silwio Bruca, członek Biura Wykonawczego Rady, Frontu Ocalenia Narodowego Rumunii oświadczył w poniedziałek, że całkowita liczba śmiertelnych ofiar rumuńskiej rewolucji nie przekracza 10 tys. osób.

AMERYKAŃSKI BIZNESMEN

8 bm. w Gdańsku Lech Wałęsa spotkał się z grupą przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego, którzy towarzyszyli mu podczas „listopadowych podróży po Stanach Zjednoczonych” w celu zbliżenia do Polski, by zorientować się w możliwościach bezpośredniego wspólnego gospodarczego.

PRZED VIII KONGRESEM

Zbawid

8 bm., na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rady Naczelnej Zarządu Głównego Zbawid, powołano Komitet Organizacyjny VIII kongresu tej organizacji. Jego przewodniczącym został gen. broni Józef Komitowski.

TYLKO I PROĆ POLAKOW

OTRZYMAŁ AZYL

W roku ubiegłym w stosunku o azyl po przekroczeniu granicy RFN złożyło 121 tys. obywateli krajowych. Polacy w liczbie 29 tys. zajmowali w tej statystyce pierwsze miejsce, przed Turkami i Jugosłowianami. Przyznano wszakże azyl tylko 10 procentowi przybyszów. Pozostali nie będą mogli przez dłuższy okres przebywać w RFN.

PIKIETA SOLIDARNOSCI

W GDANSKU

8 bm. przed wejściem do siedziby krakowskiego Komitetu Obywatelskiego, członkowie ruchu Wolność i Pokój oraz federacji Zielonych zorganizowali pikietę solidarności z młodymi ludźmi przetrzymywymi w Gdańsku już od miesiąca głodówkę i protestującymi w ten sposób przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Żarnowie. Uczestnicy pikiety domagali się podjęcia przez rząd nacjonalistycznej decyzji o zniesieniu budowy elektrowni albo o konkretnym terminie zakończenia prowadzenia referendum lokalnego na ten temat.

UKRAJŃ 12,5 MLN

ZŁOTYCH

Ok. 12,5 mln zł pobrał z pocztowej kasy Karol S., 23-letni liszoni z Ełbląga. Zamiast dotrzeć do domów emerytów, rencistów i innych odbiorców przekazów udał się wraz ze swym bratem, 20-letnim Wiesławem, w Polskę. Ostatecznie z młodym kłótnia ołtarzy do Szczecina, skąd chcieli nielegalnie przedostać się na Zachód. Nie udało im się. W Szczecinie, zostali odesłani do Ełbląga.

(opr. ska)

Wszystkie samochody oferowane są w dwóch wersjach: z silnikiem benzynowym i silnikiem diesla (droższy o ok. 3 mln zł w stosunku do wyżej podanych). Są to ceny, które dotyczących stosowania jako ceny wywoławcze na przetargach organizowanych przez „Polmozyty”.

Od najbliższego niedzieli fabryka będzie sprzedawała „Zuki” także na lubelskiej giełdzie samochodowej, a w niedalekiej przyszłości powstanie na specjalny salon sprzedaży. (PAP)

Min. Finansów w sprawie odszkodowań

Odpowiadając na interpelację

rzecznika praw obywatelskich w sprawie niewywiązania się Skarbu Państwa z zobowiązań do wypłaty odszkodowań za przedsiębiorstwa przejęte na własność państwa na mocy ustawy o nacjonalizacji z 3 stycznia 1986 roku — Ministerstwo Finansów stwierdza, że „sprawa za dotychczasowym rozstrzeżeniem byłaby przedmiotem rozprawy w plenarnej kolekcji, gdy zaistniała ku temu możliwość finansowa państwa”.

To samo dotyczy — jak stwierdza w piśmie Ministerstwa Finansów — podjętym przez rządniczkę praw obywatelskich sprawie obsługi przedwojennych papierów wartościowych. (AP)

PLAJTA WYTRZEŻWAŁKI?

Białostocka izba wytrzeźwień traci popularność. W niedziele wyładowało tu 3 kuracjuszy, a wczoraj 2. Nie wiadomo czy nieobecność odstrasza ceną alkoholu czy gościnnością izby (15 tys. zł). Obecnie było raczej odwrotnie. — Zniechęcenie przed operacją (cena?) (apo)

PRZYROST DOŚĆ NATURALNY

W suwalskiej poródce w ciągu poprzedniej doby (do chwili zamknięcia numeru) przyszło na świat 6 noworodków (aż czterech chłopców). Regularność narodzin jest prawie komputerowa, bo

Ciąg dalszy ze str. 1

Wczoraj po południu mieszkańcy Białegostoku zbulwersowała spora liczba taksonów, stojących przed siedzibą Regionu NSZZ „Solidarność” przy ul. Świętojańskiej. Czyżby strach taksonów? Okazało się, że na razie były to tylko protesty taksonowskiej braci przeciw zatrudnianiu tzw. poleatów w tej branży oraz przyzwoleniu na ludzi, którym wytworzyli jedynie zezwolenie Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego.

Taksonów żądali zmniejszenia ilości przyjmowanych do zawodu, domagali się, aby do ich grona trafiali (o ile już będą wydawane zezwolenia) kierownicy zawodowi, posiadający aktualne badania psychotechniczne oraz zaświadczenia o niekaralności. W razie niespełnienia ich żądań, zagrozili strajkiem. (mip)

P.S. Polecamy przy okazji lektury materiału o problemach taksonów, zamieszczonego na str. 3 niniejszej „GW”. Do sprawy protestu tej grupy zawodowej wróćmy w „Gazecie”.

W skrócie

BILANS ŚMIERTELNYCH

OFIAR REWOLUCJI

Silwio Bruca, członek Biura Wykonawczego Rady, Frontu Ocalenia Narodowego Rumunii oświadczył w poniedziałek, że całkowita liczba śmiertelnych ofiar rumuńskiej rewolucji nie przekracza 10 tys. osób.

AMERYKAŃSKI BIZNESMEN

8 bm. w Gdańsku Lech Wałęsa spotkał się z grupą przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego, którzy towarzyszyli mu podczas „listopadowych podróży po Stanach Zjednoczonych” w celu zbliżenia do Polski, by zorientować się w możliwościach bezpośredniego wspólnego gospodarczego.

PRZED VIII KONGRESEM

Zbawid

8 bm., na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rady Naczelnej Zarządu Głównego Zbawid, powołano Komitet Organizacyjny VIII kongresu tej organizacji. Jego przewodniczącym został gen. broni Józef Komitowski.

TYLKO I PROĆ POLAKOW

OTRZYMAŁ AZYL

W roku ubiegłym w stosunku o azyl po przekroczeniu granicy RFN złożyło 121 tys. obywateli krajowych. Polacy w liczbie 29 tys. zajmowali w tej statystyce pierwsze miejsce, przed Turkami i Jugosłowianami. Przyznano wszakże azyl tylko 10 procentowi przybyszów. Pozostali nie będą mogli przez dłuższy okres przebywać w RFN.

PIKIETA SOLIDARNOSCI

W GDANSKU

8 bm. przed wejściem do siedziby krakowskiego Komitetu Obywatelskiego, członkowie ruchu Wolność i Pokój oraz federacji Zielonych zorganizowali pikietę solidarności z młodymi ludźmi przetrzymywymi w Gdańsku już od miesiąca głodówkę i protestującymi w ten sposób przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Żarnowie. Uczestnicy pikiety domagali się podjęcia przez rząd nacjonalistycznej decyzji o zniesieniu budowy elektrowni albo o konkretnym terminie zakończenia prowadzenia referendum lokalnego na ten temat.

UKRAJŃ 12,5 MLN

ZŁOTYCH

Ok. 12,5 mln zł pobrał z pocztowej kasy Karol S., 23-letni liszoni z Ełbląga. Zamiast dotrzeć do domów emerytów, rencistów i innych odbiorców przekazów udał się wraz ze swym bratem, 20-letnim Wiesławem, w Polskę. Ostatecznie z młodym kłótnia ołtarzy do Szczecina, skąd chcieli nielegalnie przedostać się na Zachód. Nie udało im się. W Szczecinie, zostali odesłani do Ełbląga.

(opr. ska)

Wszystkie samochody oferowane są w dwóch wersjach: z silnikiem benzynowym i silnikiem diesla (droższy o ok. 3 mln zł w stosunku do wyżej podanych). Są to ceny, które dotyczących stosowania jako ceny wywoławcze na przetargach organizowanych przez „Polmozyty”.

Od najbliższego niedzieli fabryka będzie sprzedawała „Zuki” także na lubelskiej giełdzie samochodowej, a w niedalekiej przyszłości powstanie na specjalny salon sprzedaży. (PAP)

Min. Finansów w sprawie odszkodowań

Odpowiadając na interpelację

rzecznika praw obywatelskich w sprawie niewywiązania się Skarbu Państwa z zobowiązań do wypłaty odszkodowań za przedsiębiorstwa przejęte na własność państwa na mocy ustawy o nacjonalizacji z 3 stycznia 1986 roku — Ministerstwo Finansów stwierdza, że „sprawa za dotychczasowym rozstrzeżeniem byłaby przedmiotem rozprawy w plenarnej kolekcji, gdy zaistniała ku temu możliwość finansowa państwa”.

To samo dotyczy — jak stwierdza w piśmie Ministerstwa Finansów — podjętym przez rządniczkę praw obywatelskich sprawie obsługi przedwojennych papierów wartościowych. (AP)

PLAJTA WYTRZEŻWAŁKI?

Białostocka izba wytrzeźwień traci popularność. W niedziele wyładowało tu 3 kuracjuszy, a wczoraj 2. Nie wiadomo czy nieobecność odstrasza ceną alkoholu czy gościnnością izby (15 tys. zł). Obecnie było raczej odwrotnie. — Zniechęcenie przed operacją (cena?) (apo)

PRZYROST DOŚĆ NATURALNY

W suwalskiej poródce w ciągu poprzedniej doby (do chwili zamknięcia numeru) przyszło na świat 6 noworodków (aż czterech chłopców). Regularność narodzin jest prawie komputerowa, bo

Wszystkie samochody oferowane są w dwóch wersjach: z silnikiem benzynowym i silnikiem diesla (droższy o ok. 3 mln zł w stosunku do wyżej podanych). Są to ceny, które dotyczących stosowania jako ceny wywoławcze na przetargach organizowanych przez „Polmozyty”.

Od najbliższego niedzieli fabryka będzie sprzedawała „Zuki” także na lubelskiej giełdzie samochodowej, a w niedalekiej przyszłości powstanie na specjalny salon sprzedaży. (PAP)

Min. Finansów w sprawie odszkodowań

Odpowiadając na interpelację

rzecznika praw obywatelskich w sprawie niewywiązania się Skarbu Państwa z zobowiązań do wypłaty odszkodowań za przedsiębiorstwa przejęte na własność państwa na mocy ustawy o nacjonalizacji z 3 stycznia 1986 roku — Ministerstwo Finansów stwierdza, że „sprawa za dotychczasowym rozstrzeżeniem byłaby przedmiotem rozprawy w plenarnej kolekcji, gdy zaistniała ku temu możliwość finansowa państwa”.

To samo dotyczy — jak stwierdza w piśmie Ministerstwa Finansów — podjętym przez rządniczkę praw obywatelskich sprawie obsługi przedwojennych papierów wartościowych. (AP)

PLAJTA WYTRZEŻWAŁKI?

Białostocka izba wytrzeźwień traci popularność. W niedziele wyładowało tu 3 kuracjuszy, a wczoraj 2. Nie wiadomo czy nieobecność odstrasza ceną alkoholu czy gościnnością izby (15 tys. zł). Obecnie było raczej odwrotnie. — Zniechęcenie przed operacją (cena?) (apo)

PRZYROST DOŚĆ NATURALNY

W suwalskiej poródce w ciągu poprzedniej doby (do chwili zamknięcia numeru) przyszło na świat 6 noworodków (aż czterech chłopców). Regularność narodzin jest prawie komputerowa, bo

Galopem przez knieje

Etat pod piłą

Nasi dobrzy znajomi, oczywiście dżentelmeni w każdym calu, którzy kochają przyrodę i dzweczące miodę, często inicjują filozoficzny dyskurs. Chodzą mianowicie o to, czy las jest piękniejszy zimą czy latem? Panowie, szanowni panowie — wokół wszystko płynie, szumi, kołysze się na wietrze, skrzypi i trzeszczy, a wy spieracie się o to, czy las jest piękniejszy zimą czy latem? Wstyd i poręta. A co — odpowiadają — nie można? To mamy przecież powszechną demokrację i wolność słowa. Nauka nie idzie w las...

NA SAMYM OSTRZU

PIEŚCIC CZY RABAC?

Leśnicy lubią żartować, czasami nawet przez żyz. Ich dobra można nazwać narodowym bogactwem (w trzech województwach mamy 600 tys. hektarów lasów pod pieczą OZLP i jeszcze 200 tys. hektarów niepaństwowych), ale jest ono węższą podskubyną i trebną, bo potrzeby naręcają plany. Władze gminna nieśie, że jeśli tempo wyrębów (podobno szalone) będzie nadal takie jak dotychczas, to lasy padną niebawem pokotem i zostaną tylko smutne łysiny, jako dowód naszej bezmyślności. Cóż, to tzw. etaty naręczane z góry oraz zwykła pazerność — wszystko, prośzę pani, wyrzyna, wyrzebia, wywioza, zniszcza.

Sirach ma duże oczy. Poobleśne spojrzenie na problem — poparte wielogłębłą plotką — może prowadzić do wielu pesymistycznych wniosków. Prawda leży zwykle po środku; raz wychyla się w jedną, raz w drugą stronę. W leśnictwie są dwa pojęcia etatu obliczonego na podstawie naukowych metod (określenie produkcji drewna w lesie) oraz rozmiar użytkowania, czyli to co faktycznie pozyskuje się z tych obszarów. Wówczas, gdy obie wartości są sobie równe, bilans gra, drzewa rosną spokojnie i zdrowo, a straszenie kompletu ich zagładą traci sens.

to zupełnie inna (szluzna) decyzja.

JAK TO PO WOJENCIE

Po ostatniej wojnie nikt nie bawił się w zawile obliczenia, etaty rębne i sentymenty. Warczały pily, stukaly siekiery, lał się pot z pracujących ludzi, choć niedługo potem zał ścisłał serce. Trzeba było stawiać kraj na nogi, a to wymagało m.in. pozyskiwania dużych ilości drewna. Co tu ukrywać, była gospodarka rabunkowa, którą próbowano usprawniać, ale nie udało się. Później nadszedł czas lekkiego folgowania, ale nie na taką skalę, by przyrosty równoważyły ubytki. Przemysł wołał o surowiec, eksport był duży, długo trwał sen o drugiej Polsce.

Na początku lat osiemdziesiątych zaczęto mówić głośniej o ochronie przyrody. Ale co z tego, że rozum zdrowy, skoro nawiedziła nas niespodziewana seria klęsk żywiołowych (leśnicy mówią, iż było kilka „uderzeń huraganów”). Tylko w roku 1983 „wywróciło” się tyle drzew, że ich masę oceniono na 2 mln metrów sześć. Wtedy wszystko wzięło w łeb: plany, intencje, ochroniarze, idee, wszelkie kalkulacje, szlachetne zamiary. Klęska, bo klęska — nie stawisz jej czoła. Trzeba było wywozić drewno, bo po prostu zmarłaby się i po wielu siedliskiem dla szkodników. Nie z

rozmyślu, ale konieczności etatu rębny został wykonany z nawiązką. Do kogo mieć pretensje — do ślepych żywiołów, jakie — na szczęście — i tak często i gwałtownie nie nawiedzają naszego kraju?

NARESZCIE BLISKI NORMY

Od kilku lat leśnicy nie przeżywają nadmiernych frustracji, bo sytuacja rozwija się po ich myśli. Oni nie są przecież zawodowymi menedżerami, którzy uznają biznes za swoją religię; ich pasją, namiętnością i obowiązkiem jest hodowla lasu — pięknej i zdrowej, który cieszy oczy i raduje serca. Skąd bierze się wśród nich lepszy nastrój? Przede wszystkim z faktu, że plan na rok bieżyący przewiduje pozyskanie 1,2 mln metrów sześć drewna, podczas gdy przed dziesięć laty sięgał 1,8 mln; w ostatnim 20-leciu wynosił przeważnie 1,4 mln metrów sześć. Jest to teoretycznie (i chyba faktycznie) zrównoważenie przyrostów z wyrębami, co można uznać za triumf rozsądku i duży sukces.

Przy okazji warto zauważyć, że OZLP to bodajże jedyna firma, która nie chce przekraczać planów. Gdyby ktoś o nastawianiu wybitnie merkantylnym chciał kupić ile dodatkowym celem, odrzuca od razu taką propozycję, traktując ją jako obrazę zawodowej godności. Po oichu zdradza tajemnicę, że „zawsze trochę bykotowali plany”, bo serce się krajało, jak trzeba było ciąć ze szkoda dla lasów. Cóż, było — minęło. Co tu się chwalić czy biczować? Nadeszły lepsze czasy dla wspaniałych drzewostanów, chociaż nie takie łatwe dla ich opiekunów. Kryzys aż piszczy i byłaby chęć, żeby znów poszaleć sobie z wyrębami, bo to przecież fura mlekowej gotówki i twardych walut. Ale dość, naprawdę dość tej chyrości, która jest zabójczą dla przyrody.

Cląg dalszy na str. 4



500 posiłków — za symboliczną sumę 100 złotych — wydaje dziennie tania iadłodajnia dla ubogich zorganizowana przez Unię Chrześcijańsko-Społeczną w Warszawie „Pod gołąbkami”, przy ul. Grochowskiej 344. NA ZDJĘCIU: podczas posiłku „Pod gołąbkami”.

CAF — MAREK LANGDA

W księgarni łupnęło przed styczniem

Podzwonne dla książki?

Właściwie gdzieś od października minionego roku nie było tygodnia, by z tzw. gospodarki książkami nie docierały alarmujące wieści. W listopadzie i grudniu niepokojące sygnały zgłosił księgarze. Przede wszystkim dlatego, że wprowadzono im lichwiarskie oprocentowanie kredytów bankowych, z 9—12 proc. do 160 a nawet 200 proc. By nie było wątpliwości, przypominamy, że w krajach, gdzie książkę się ceni i nie gniebi, oprocentowanie zwykle wynosi jedną piątą, a nawet jedną dziesiątą naszego.

— Jaki zysk trzeba wypracować — pyta dyrektor PP „Dom Książki” Aleksander Pugaczewski — by utrzymać księgarnię i spłacić te odsetki?

MONEY, MONEY...

Jeśli tak dalej pójdzie, księgarni nie będzie stać na prowadzenie księgarń — był to jeden z pierwszych sygnałów mówiących o tym, że książka grozi zagładą. Niestety, pod koniec grudnia dowiedziałem się o likwidacji 28 księgarń w regionie. Kiedyś rozbudowywane i z troską budowane, od stycznia lub lutego przedstawiają funkcjonować często jedynie placówki m.in. w Grodku, Białowieży, Knyszynie, Bockach, Tykocinie, Drohicynie, Supraślu, Kuźnicy Białostockiej, Goniadzu, Rajgrodzie, Raczce, Rybniku, do których na ogół „Dom Książki” dokładał, bo nie przynosiły zysku.

Ratunkiem dla wielu innych placówek ma być rozszerzenie tam sprzedawanego asortymentu. — Prowadzenie sprzedaży szkła, wędlin, łachuchów czy czegoś tam jeszcze, nie przynosi co prawda ujemny zysk, ale nie jest — stwierdza dyrektor Pugaczewski — po 40 latach prawdziwego księgarstwa mamy zwykły handel, bo książka stała się takim samym towarem jak gwoździe, a piękny zawód księgarza umiera bezpowrotnie.

Nie zdziwi nas pewnie widok przywrotnych księgarń. Tylko i w tym wypadku trzeba się będzie pogodzić z faktem, że książka może zejść w nich na głębokie półki, a na eksponowanych pojawiają się towary przynoszące sprzedawcom spory zysk. Do oddawania swoich obiektów zmuszą pewnie „Dom Książki” również rosnące czynniki i świadczenia, które trzeba płać właścicielom (spółdzielniom mieszkaniowym, osobom prywatnym i radom narodowym). Jeszcze w

listopadzie mówiło się, że czynsz zwiększa się z 200 zł za metr kwadratowy do 1000 zł. Ale już w grudniu głośnienie czynszu wzrosło 15-krotnie. Ile osiągną w styczniu, niestety przewidzieć.

Musimy więc — powiadała w „Domu Książki” — inaczej handlować. Zmienić się musi przede wszystkim rotacja

zobowiązujące biblioteki do odbierania książek w ciągu dwóch tygodni.

KSIĄŻKA W MATNI, A CZYTELNIK...

Jako miłośniczka książki z niepokojem obserwuję zmaganie księgarzy, bowiem nie trzeba być jasnowidzem, by przewidzieć, że wkrótce książka znajdzie się w matni.

Gdyby zapytać, czy dziś jest droga, to z pewnością inteligentny odpowiedź: bardzo droga, handlarz wzruszy ramionami i powie: bajecznie tania i sprzedaje na targowicy 4-tomowe wydanie reportażu R. Kapuścińskiego z siedmiokrotną przebitką (w księgarni kupił za 3 tys., sprzedaje za 22 tys.). Niestety, przy zalewającej nas drożyznie, gdy przychodzi dokonywać podstawowych wyborów, książka staje się dla coraz szerszych kręgów artykułem luksusowym. A będzie?

Przewidziana cena pierwszego tomu „Słownika języka polskiego” (wydanie szóste) w nowej subskrypcji kształtowała się będzie na poziomie około 65 tys. zł, a może jeszcze wyżej — informuje Państwowe Wydawnictwo Naukowe. — i uzupełnia swój anons ostrzeżeniem: „Wchodzący niewątpliwie w bardzo trudny okres dla losów książki...” i — dla nas, czytelników — dodajmy: Przyszłość bowiem ograniczy się do pozycji dochodowych, a przynajmniej zrezygnować z deficytowych. Zmniejszy się liczbą wydawców. Cóż, autorzy poezji wydawać będą swe tomiiki własnym sumptem, a naukowców wesprą mecenasi — tak sądzą z pewnością zwolennicy ekonomizacji kultury. Półki co, wszyscy są u wszystkich zadłużeni — wydawcy u księgarzy i w bankach, księgarze u wydawców, wydawcy u drukarzy. A gdzie ma się zadłużyć miłośnik książki?

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Bulgaria: paragraf 273 już nie straszy

Bułgarskie społeczeństwo z ulgą przyjęło uchwałę Zgromadzenia Narodowego o nowelizacji Kodeksu Karnego. Między innymi usunął paragraf 273, który zapowiadał karę dwóch lat więzienia lub przymusową pracę

za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, które mogą podważać zaufanie do władzy lub oficjalnych urzędów i wprowadzać społeczny ferment. W Bułgarii powszechnie wiadomo, że paragraf ten był nadużywany przez władze bezpieczeństwa. (PAT)

Zamordował i... poszedł spać

Duńska agencja prasowa Ritzau podała, że w Nowy Rok w grenlandzkiej miejscowości Narsaq doszło do tragedii. 18-letni student po sprzeczce w klubie młodzieżowym z zemsty zastrzelił 5 osób, a 3 ciężko ranił. Wszystkie ofiary miały od 19 do 34 lat.

Szaleniści pokłóciwszy się z towarzyszami zabawy, poszli do domu zabrać stamtąd półautomatyczny pistolet i wrócili, by wyrównać rachunki.

Tajemnice zabójstwa

Bohdana Piaseckiego

„Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego” — to tytuł opublikowanego nakładem Instytutu Wydawniczego „PAX” książki specjalizującego się w najnowszych dziejach Polski hinduskiego historyka Petera Rainy. Prace te nie ukazały się w Oficynie Poetów i Malarzy w Londynie, dokonała też była na łamach „Słowa Powszechnego”. Autor w opracu o nie publikowane w wieloletniej dokumentacji i materiał archiwalne stara się odtworzyć kulisy mordu popełnionego w styczniu 1987 r. na synu założyciela Stowarzyszenia „PAX” — Bohdana Piaseckiego. Jak wiadomo, sprawę zbrodni nie zostali wykryli.

Notowania Dnia

Od wczoraj w białostockich sklepach pojawiły się nowe ceny na nabiał i pieczywo. Na początek podajemy notowania poniedziałkowe i dzisiejsze.

PIECZYSKO:

bulka wrocławska — 170 zł
kajzerka — 150
paluszki wrocławskie — 340
rogale wyborowe — 320
bulki grahamki — 200
chwała zdobna 200-gramowa — 800
chwała zdobna 500-gramowa — 1900
bulka zdobna 500-gramowa — 1800
baton wyborowy 100-gramowy — 1100
CHLEB:
batonowski 800-gramowy — 1700 zł
i nowo wprowadzony 500-gramowy — 900 zł
pyłkowy — 1700
razowy na młode — 1800
graham — 2100
wileński — 1900
sitkowy — 1300
razowy staropolski — 1900

NABIAŁ:

mleko pełne — 1350 zł
mleko chude — cena nie zmieniona czyli — 210 zł
12-proc. śmietana 1/2 l — 2170 zł
12-proc. śmietana 1/4 l — 1090 zł
twaróg tłusty — 5900 zł
twaróg chudy (tylko z samego rana) — nadal po — 1000 zł
jogurt — 640 zł
serek waniliowy — 1370 zł
kefir — 160 zł
serek topiony (40 proc. tłuszczu) — 500 zł
serek topiony (60 proc. tłuszczu) — 750 zł
JAJA kupujemy tylko na sztuki:
duże — 500 zł
średnie — 480 zł
małe — 450 zł

W miarę zmian nowe ceny będziemy podawać możliwie najszybciej. (BAN)

NRD: samosady

„W naszym kraju nie ma miejsca na działania bezprawne. Każdy zagrożony obywatel powinien się natychmiast zgłosić do milicji. Konsekwentne przeciwdziałanie korupcji i nadużywaniu władzy wymaga zarazem ochrony obywateli przed zniesławianiem” — oświadczył rzecznik Min. Spraw Wewnętrznych NRD. W ostatnich dniach młodzi pospółoś i ataki, skierowane przeciwko byłym pracownikom Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego, funkcjonariuszom NSPJ i milicjantom. W zakładowych gazetkach ściennej można przeczytać, że są oni zdrajcami, narodowi i zasługują na karę śmierci. W anonimowych listach i telefonach wyrażane są protesty przeciwko zatrudnieniu takich osób w fabrykach i urzędach. Prasa opisyuje jedno z niezdarłych następnich zdarzeń, kiedy to na ulicach Dreźnie próbowano dokonać samosady — grupa 50 osób, krzycząca „komunistyczny na świnia”, zatrzymała przejeżdżający samochód. Kierowcę wyciągnęli i pobito, po czym załadowali go na sztycę samochodu w kierunku holowni. Interwencja milicji zapobiegła najgorszemu. (PAT)

REPORTER zanotował

Jeszcze nie tak dawno narzekaliśmy na „taksi”, a właściwie na ich brak. Dziś czujemy się niczym aktorzy w amerykańskich filmach. Wystarczy tylko machnąć ręką i taksówka zatrzymuje się. A na postojach sznury samochodów...

Systematyczne podwyżki cen zabierały taksówkarzom klientów. Z czasem jednak przyzwyczajaliśmy się do nowych stawek. Ale po ostatnim skoku taryfy, gdy za porzekadłowe „trzaśnięcie drzwiami” czyli wynajęcie „taksi” i przejazd 1 km należy zapłacić 3 tysiące zł, a kolejną „wybiecia” licznika trzeba mnożyć przez 100, wielu z nas

Nie dla nas sznur samochodów

powiedziało sobie — dość „rozpuszty”. Opinia klientów jest zgodna — korzystanie z taksówki stało się prawdziwym luksusem. Podobnie mówi też druga strona.

Kazimierz Wisłowski jeździ na „taksi” od 20 lat. Przeżył różne czasy dla swego zawodu, lecz — jak twierdzi — ostatnia podwyżka jest po prostu straszna. — Ludzie mają coraz mniej pieniędzy — mówi — ograniczają swe wydatki. Rezygnują więc także z korzystania z naszych usług. Dotychczas najczęstszymi klientami byli: kobiety i młodzież. Dziś panie spacerują, a młodzi jeżdżą autobusami MPK. My zaś stojmy na postojach. W sobotę np. od szóstej rano do pierwszej wykonałem tylko dwa kursy

za w sumie 12 tys. zł. Wczoraj, czyli w niedzielę, pojechałem z ul. Jarzbiec na ul. Kawałerską, zarobiłem 8,5 tysiąca i stałem ponad trzy godziny zanim z następnym klientem wróciłem do centrum. Tu w mieście jeszcze jest jakiś ruch, ale w dalszych dzielnicach praktycznie się stoi. Co nam pozostało? Zostało, zrabiając już więcej ode

za w sumie 12 tys. zł. Wczoraj, czyli w niedzielę, pojechałem z ul. Jarzbiec na ul. Kawałerską, zarobiłem 8,5 tysiąca i stałem ponad trzy godziny zanim z następnym klientem wróciłem do centrum. Tu w mieście jeszcze jest jakiś ruch, ale w dalszych dzielnicach praktycznie się stoi. Co nam pozostało? Zostało, zrabiając już więcej ode

Podwyżka jest najniższą jaką mogliśmy zrobić — powiedziała nam dyrektorka białostockiego biura ZTP — Beata Mirska. — Jednak zdajemy sobie sprawę, że już

przez cały grudeń zarobił 22,5 tys. zł...

— Sytuacja jest podbramkowa — tym stwierdzeniem zaczął rozmowę z nami dyrektor biura ZTP w Suwałkach Adam Wilczyński. — Kierowcy wykonują po dwa kursy dziennie. Zarabiają niewiele, a dochodzą do nas wieści o podatkach, które mają wynosić 8-krotnie. Benzyna drożeje, części do samochodów także. Jednym słowem — plaża.

Taksówkarze nie mają radości myśli o przyszłości. A co mają powiedzieć ich niedawni klienci? Nie. Pozostaje im tylko korzystać z „taksi” — „wielkiego dzwonu” lub też, targować się z kierowcą. Coraz częściej słyszy się, że klienci proponują taksówkarzom podwójnienie po przejeździe razy 80 czy 90. Takie umowy dochodzą do skutku. I jest to chyba jakieś wyjście w sytuacji, gdy na postojach bezbrodnie.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Gminny przysław II

Sytuacja w Jedwabnem przypomina związek małżeński, w którym już jest nie żona (Przewidy MGRN-u) i wszyscy, a on słodko się uśmiecha i przelagania swą stronę łaciennymi dziećmi (radnymi). Gdy przychodzi do bezpośredniej konfrontacji sesji, przekupione wymykają się dyplomatycznie na papierosa. Ale i one, i pozostałe wolałyby mieć rodziców bohaterów niż męczenników.

Wszystkim już obrzydła ta niedroga atmosfera panująca w władzach gminnych. Na nadzwyczajną sesję w drugiej połowie grudnia przybyła nieco ponad połowa radnych; nie wiadomo, czy nieobecni spełniali obowiązki zignorowania Prezydium albo naczelnika, czy też postanowili nie marnować czasu, skoro na długotrwałej z reguły nadsiadawce nie udaje się podjąć żadnej wiążącej decyzji, a jedyna uchwała, jaka radni zgodnie przegłosowali, dotyczyła opłat za posesje podległe oświacie.

Choć porządek obrad wydawał się konsekwentną celową zwołania tej sesji, czyli wystawieniem naczelnika na ostrzał, żaden z punktów nie został przeprowadzony porządnie i do końca. „Maż” wpraw-

dzie zawiódł pokładane w nim nadzieje, ale „żona” taktycznie tę rundę przegrała, w czym wydatnie pomogły jej „dzieci”, zapatrzone we własny, oplotkowy interes.

Na przykład trudno się nie zgodzić z tym, że Komunalny Zakład Budżetowy ma małe zapotrzebowanie na usługi (wykonał tylko 50 proc. zaplanowanych), a cała suma dotacji i część zysku zwraca placce, wobec czego logicznie byłoby obniżyć go z Zakładem Remontowo — Budowlany (który ma zaplecze techniczne) i w ten sposób poczynić oszczędności na zatrudnieniu. Ale dyskusji nie było. Decyzji — także nie, choć Zakład nie zrealizował nawet zaleceń kontrolnych komisji MGRN-u.

Zadną z rozgrybianych inwestycji gminnych nie docze-

kała się finału: albo zabrakło pieniędzy, albo nawalił wykonawca, zaś w przedsięwzięciach wiejskich wystąpił zapał społeczny obywateli. W wielu miejscowościach zawałają się szkoły, niszczone nie dokonczony zbiorniki przeciwpożarowe, a droga z Olszawa Górą do Mieczek (nie mówiąc o innych) obrosła już legendą. Wobec powyższego wszystkie

inwestycje przeszły na rok następny, obwarowane różnymi rozlicznymi założeńiami i zakreśzonymi najpilniejszymi potrzebami wsi, do których radni zwycięsko chcieliby wrócić. Ale skończyło się na obietnicach pośrodku, tzn. takich, które naczelnik otrzymał od wykonawców, proklamując sponsorów, itd. Najbardziej jędrną była „rodzina” nie wypracowała wspólnej strategii działań i hierarchii potrzeb, a nawet nie

wiedziała, że ma czas na myślenie do końca stycznia. Odetchnęła więc z ulgą, a że dyskusja — czkawkowo — wróciła do Komunalnego Zakładu Budżetowego, spora grupa „dzieci” wyszła na papierosa.

Kiedy okazało się, że pod koniec roku wzrosły gminne dochody, więc może sobie pozwolić na do-

szkołę w Makowskich kapnieł niecałe 3 miliony. Co to za gospodarstwo? Zwolnić ich!”

Plamę na honorze „rodziców” powiększył fakt, że nie zdążyli oni zastanowić się w rozdysonowanych tych 90 mln zł wg wyznaczonych dziedzin, wobec czego nie dostaną kolejnych pieniędzy, które WRN miała rozdać 20 grudnia. „To utracisz!” Zakupione lampy uliczne już rok leżą i rdzewieją, a oni pieniądze marzną! Na 10 podupadłych szkół w gminie chcą dać grosze, a zaprzęśli grube miliony. To kpiny”. Swoją drogą zastanawiający jest fakt rozdawania pieniędzy przez WRN zaskoczonym gminom i instytucjom wobec dramatycznej sytuacji nie dokończonych budowy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego.

Naczelnik próbował ugłaskać. Mówił, że jeszcze nie stracono; niech oni tylko powiedzą, czego najbardziej pragną, a on pojedzie najątrudno do Łomży i spróbuje

Cląg dalszy na str. 4

Chybiony mariaż

datkowe wydatki w ramach 50 mln zł, radni znów przystąpili do rozciągania ich w kierunku swoich wsi. Prawdziwa burza żądań zagrzana była przy informacji, że WRN przeziścił gminie 90 mln zł ze swoich dodatkowych dochodów, a to właśnie 50 milionów „rodzice” podzielił bez akceptacji Rady. „No, proszę — hałasował zlekceważeni radni — tyle mają pieniędzy, rządzą się poza nami, a na



Londyński projektant John Gulliano zaprezentował na sezon wiosenno-letni 1990 ten oto model. Asymetryczny turban, bluzeczka i a średnio wieczna zbroja, krótkie sportowe spodnie i żeby trudniej było zgadnąć jedną pstrakata samochodowa rekawiczka bez palców. Asymetria w guście.

CAF — AP

Etat pod piłą

ciąg dalszy ze str. 3

SZCZĘŚCIE NA GRAMY

Można by sądzić, że teraz wszyscy poczną się ukontentować i cieszyć. Przecież, jak jeden mąż, kochamy leśne ostępy i wychwalamy je pod niebiosa. Jednakże nie zapominajmy, iż w regionie mamy rozbudowany przemysł drzewny. Co trzeci kłoc stanie się surowcem tartaczynym (mało, stanowiącym za mało — wołają „konsumenci” zbiorowi i indywidualni, bo chodzą o materiał najpiękniejszy i najcenniejszy). Na tym terenie są trzy zakłady płyt wiórowych (jedna trzecia produkcji krajowej) i tyleż samo fabryk sklejki. Do nich trafia również co trzecie drzewo. Pozostałe ilości kierujemy do innych przemysłów (głównie zapakowanego, trochę na celulozę i dla potrzeb kopalni węgla).

A eksport? W ubiegłym roku były nieduże wysiłki, w tym sezonie — nie ma ich w

planie. Ktoś powie: doskonale, nareszcie, szumnie. Ktoś inny będzie uważał, że to jednak duża strata dewiz, a w naszej sytuacji płatniczej jest tak jak w przyszłości: „na bezrybiu i rak ryba”. Można spierać się o sens takiej decyzji; naszym zdaniem jest ona w pełni umotywowana, bo przecież trzeba konczyć z fatalną praktyką sprzedaży surowca, często za małe pieniądze.

IM DALEJ W LAS...

Sens starego porzekadła: „im dalej w las, tym więcej drzew” był przez długie lata jak gdyby ironizowany. Faktycznie trzeba mówić raczej: „im dalej w las, tym więcej silnych drwali”. Pokusy podgrzewał w naszym regionie fakt, że pozyskujemy cenne asortymenty drewna (szczególnie z puszczy Białowieskiej, Knyszyńskiej i Augustowskiej). Teraz ma być już normalnie, zgodnie z tym co wynika z zasad racjonalnej gospodarki leśnej. Ale, ale...

nie cieszymy się przedwcześnie; bowiem liczni fachowcy twierdzą, że lasom grozi kompletna zagłada. Na świecie ubywa corocznie około 7 mln hektarów drzew, często najstarszych, najcenniejszych okazów. Niekiedy krąży nawet, iż już w dwudziestym roku znikną z powierzchni globu wszystkie kompleksy leśne. Apokalipsa!

Nie tak dawno uważaliśmy, że regularnymi wrogami drzewostanów są piły i topory. Teraz widzimy coraz wyraźniej, że nie one czynią spustoszenia, lecz... nasza kochana cywilizacja. Czy rzeczywiście nadciągają widmo klęski? Nie przesadzajmy z tym czarowniczym, ale nie ulega wątpliwości fakt: kondycja lasów słabnie w szybkim tempie. Radość i nadzieja miesza się więc z katastroficzną wizją. Nie chcemy przyjmować tego do wiadomości i liczymy jeszcze na przyrodniczy cud.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

ciąg dalszy ze str. 1

stały, a teraz będą przychodzić na zupę.

Książeczki wprowadzono od 1 grudnia ubiegłego roku. Przedtem przez półtora miesiąca przychodził, kto chciał. Nikt nikogo o nic nie pytał. Teraz też nie ma ograniczeń. Wystarczy pokazać dowód osobisty, odcinek renty czy emerytury i książeczka będzie wydana. Wysokość świadczenia nie gra roli. Ktoś może otrzymywać 130 tys. zł miesięcznie, a wiek czy stan zdrowia nie pozwalają mu na ugotowanie gorącego posiłku.

Książeczki wprowadzono pod wpływem opinii społecznej. Ludzie komentowali: „dla kogo te zupki, dla czterech nosów”? Z rynku Bema na Wesołą niedaleko. Rzeczywiście, bywało tak, że handlarz przesiadł pół dnia, zmarniejąc, przykryty zje gorący krupnik. Ogrzeje się i wraca do swojej „roboty”.

Do „Stonieczki” przy Sienkiewicza wpadał i posilał się co drugi cinkciarz. Spod „Pewexu” zaledwie kilka kroków. „Stonieczko” rozpoczęło wydawanie zup od 18 grudnia — dwa miesiące później od baru PSS przy Wesołej. Z tego rodzaju oomocy charytatywnej, prowadzonej przez PCK korzysta obecnie około 300 osób. Są tacy, którzy dojeżdżają nawet z Wasilkowa, Horodnian, Kleosna. Widać potrzebę uzasadnia trud podróży.

Mgr Ludmiła Cała — kierownik Wydziału Pomocy Społecznej ZW PCK zdaje sobie sprawę, że dwa punkty żywieniowe w województwie — to za mało. Można by otworzyć w Bielsku, Hajnowce, Sokółce czy Łapach, ale może być widoczne zainteresowanie władz administracyjnych. PCK ma doświadczenie organizacyjne, a brakujące mu środków finansowych, gdyby naczelniczy wsparł monetą, więcej potrzebujących skorzystałoby z gorącej zupy.

Rozpoczynając akcję, Zarząd Województwa PCK skierował prośbę do zakładów pracy. Nie wszystkie odpowiedziały wpłatami. Wpłynęło około 5 mln zł. Poprzeźnio, wystarczało to na miesiąc żywienia. Teraz, kiedy ceny skoczyły, będzie za mało.

Mamy tyle spółek, firm polonijnych, apelujemy: poprzyjcie, włączcie się! Jeśli społeczeństwo nie okaże zrozumienia, wysiłki PCK nie będą na miarę potrzeb. Lubimy wielkie akcje. Na pomoc dla Rumunii odpowiedział natchniony. Pan Wojciech Lewicki już w sobotę, 23 grudnia, jako pierwszy przyniósł środki opatrunkowe. Jan Kozłowski i Eneja Guzowska — odzież. Stanisława Wasiluk — produkty żywnościowe. Nawet przez dni świąteczne zgłaszały się anonimowi ofiarodawcy, przychodzili przedstawiciele zakładów pracy. W ubiegłym czwar-



tek 56-tonowym wagonem dary wyjechały z Białegostoku. Foliowe opakowania za własne składki wykupiły pracownicy „Pakpoli”.

W budynku ZW PCK wszystkie kasy wypełnione były pakunkami ze znakami Czerwonego Krzyża. Trafiały tu dary serca składane w parafiach katolickich i prawosławnych, w kościele baptystów. Swoje udziały zaznaczyli także ci, którzy odpowiedzieli na radiowy apel „Kuriera Poran-

nego”, Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Regionu „Solidarności”.

Dawoni pani z Wydziału Handlu UW. Nadeszło pismo od ministra Jacka Kuronia. Minister prosi, żeby administracja włączyła się do pomocy. Mgr Ludmiła Cała myśli o tym, żeby dla najbardziej potrzebujących zorganizować dowożenie posiłku do domu. Finansów na zupy wystarczy, na transport — nie. Więc koszt benzyny pokryłaby administracja. Tak rozmowy zamyka przedstawić sprawę prezydentowi Białegostoku.

Konieczne trzeba będzie pomyśleć o skoordynowaniu akcji pomocy. Organizacje i instytucje, zajmujące się działalnością charytatywną muszą tak łączyć siły i środki, aby wsparcie trafiło do wszystkich potrzebujących. Nie może być dublowania: jedna osoba otrzyma z kilku źródeł, a ktoś inny będzie pozbawiony pomocy.

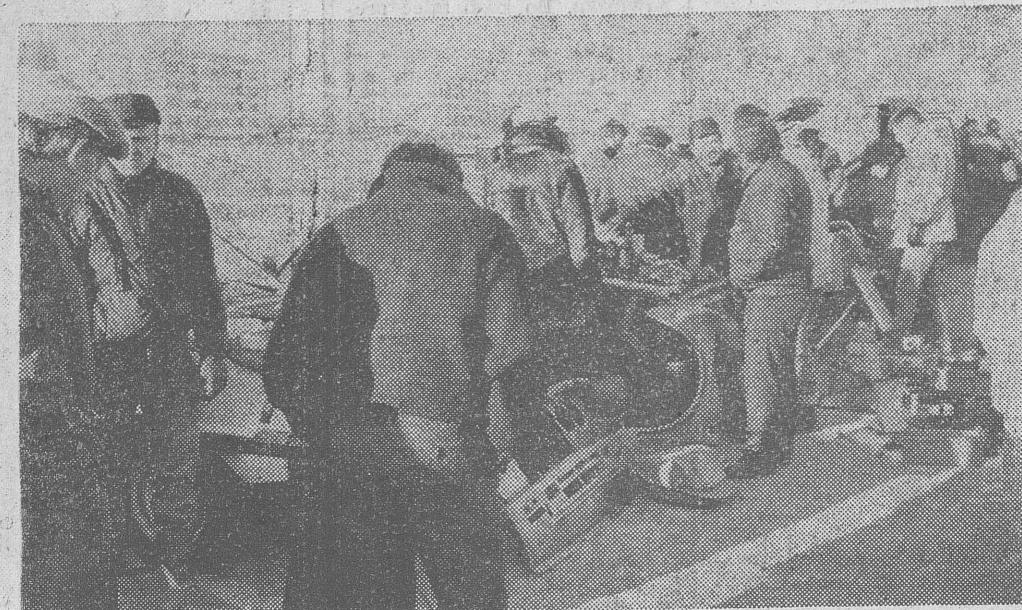
Zdecydowanie należałoby wykorzystać doświadczenia z lat 1981–83, kiedy Polskę zapływały darami zagranicznymi. W woj. białostockim wprowadzono wtedy karty so-

sa, ludzie, którzy nigdy nie wyciągali ręki i nie proszą. Są ofiary kolejnych kryzysów, przełomów, reform gospodarczych i ustrojowych, którym wstyd przyznawać się do biedy. Regina Janowicz z ZW PCK z własnych kontaktów wie, że symboliczna opłata za talerz zupy pozwoliłaby korzystać z dożywiania także bardziej zażenowanym swoją sytuacją życiową. Panie z obywateli białostockich barów są uprzejme, zaniosą talerz do stolika, wytrą, jeśli się rozleje, ale bywają i tacy właściciele „starego portfela”, którzy ta pomoc wprawia w zakłopotanie. Od godz. 12 do 14, kiedy wydawane są bezpłatne zupy, bary pozbawione są innych klientów. Nie chcą, by ich utożsamiano z „kurorowkami”. Być może, nie mają racji. A może coś w tym jest. Jeśli nasi Czytelnicy chcieliby się wypowiedzieć na ten temat, chętnie udostępniemy swoje łamy (na kopertach dopisek SOS).

W tych trudnych czasach będziemy chcieli służyć informacją: kiedy, gdzie i do kogo można zgłaszać się o pomoc. Rozpoczęliśmy od Polskiego Czerwonego Krzyża. W Zarządzie Województwa PCK (Białystok, ul. Warszawska 29) telefon 41-55-72 jest do dyspozycji każdego, kto odczuwa potrzebę podzielenia się swoimi kłopotami.

W kolejnych numerach „Gazety” poinformujemy o formach pomocy oferowanych przez inne organizacje i instytucje.

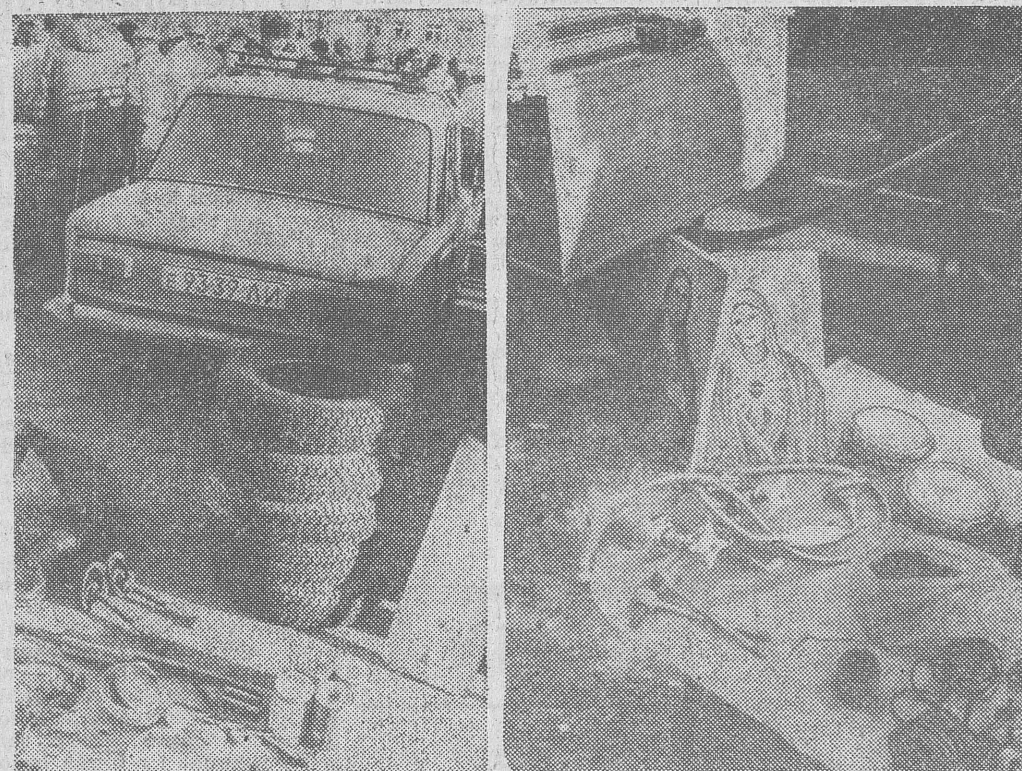
IRENA BIERNACKA



Wszystko na sprzedaż!

Fotoreportaż z białostockiej aukcji

Zdzisław Lenkiewicz



Ten tego, no...

— Wicie, przyszła do mnie jakaś kobieta i wali z miejską: wtedy a wtedy, to i to, tam a tam...
— No, a co wy na to?
— No, wicie. Głęboko się nad tym zastanowiłem, a potem wyszedłem z moim poglądem na sprawę: ten a ten, tu i tu, a tym a tym...
— No a co ona na to?
— Nic. Machnęła ręką, trzasnęła drzwiami i poszła sobie. Męczy mnie to teraz. Myślę sobie, że może coś się powiedziało...
— Eee... Nie przejmujcie się, szefie. Według mnie racja była po waszej stronie! (jp)

po osobach wystających w kolejkach przed pawilonem handlowym w Zabłudowie można zorientować się, że lada moment pojawi się tam atrakcyjny towar. To zadziwiająco — twierdzi mieszkaniec tej miejscowości, T.E., skąd ci ludzie o tym wiedzą? Jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że z reguły są to ciagle ci sami klienci, którzy kupują kolejne pralki i lodówki, żeby potem pozbyć się ich z odpowiednim zyskiem. Nasz Czytelnik proponuje, by kupno deficytowych dóbr było w jakiś sposób odnotowywane. Byłoby to pewnego rodzaju gwarancja, iż poszukiwane telewizory czy zamrażarki nie trafiałyby do tych samych rąk. Takie głosy pojawiają się często, gdy mowa jest o spekulacji, ale w odpowiedzi na nie padają argumenty, że po pierwsze — byłoby to wbrew możliwości (jak to sprawdzać dowody osobiste, wpisywać obywateli na li-

Kiedy nadejdą dobre czasy?

Pralka dla każdego

stę?) i po drugie — ze względów technicznych jest to trudne do przeprowadzenia. Jeśli tak — upiera się pani T.E. — to może organy państwa zainteresowałyby się, co się z tym atrakcyjnym towarem dzieje dalej. Nietrudno przecież trafić do sprzedającego na rynku lub oferującego w prasie chęć pozbycia się nowego nabytku. Trzeba by tylko właściciela zbadanego dobra zapytać: dlaczego wy-

stawia cenę wyższą od detalicznej. Jeśli coś kupił i ta rzecz nie jest mu potrzebna, niech na tym nie zarabia dwukrotnie. Zdaniem pani T.E., ta zasada w jakiejś mierze wyeliminowałaby także kradzieżaki i kłopoty z tym towarami. Sprzedaż ich nie byłaby bowiem procederem tak opłacalnym jak jest teraz. To po pierwsze, a po wtóre — Czytelnik uważa, że przy sprzedaży powinno być

sprawdzone źródło pochodzenia towaru. Każdemu kto nie potrafi udowodnić, w jaki sposób wszedł w jego posiadanie, mogłaby grozić dolegliwsza kara niż sprzedaż. Wobec tego, że pewność byłaby zgodna z poczuciem sprawiedliwości społecznej, ograniczyłoby też spekulację, ale w odpowiedzi na takie propozycje słyszymy ciągle o tym, że nie ma kto się tym zająć.

Funkcjonariusze strażackich porządku publicznego — jak wynika chociażby z dyskusji sejmowej — jest coraz mniej. Wypada chyba cierpliwie czekać czasu, kiedy wzmocnimy samorząd lokalny i on będzie miał utrzymany w swoich funkcjach policję miejską czy gminną. Może opanowałaby sobie spekulację, ale nie będzie miał samorząd, a może problem przesłaniałby sam z siebie: nie będzie bowiem brakuować towarów. Oby stało się to jak najszybciej. (fb)

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

ciąg dalszy ze str. 3

korzystać z kolejnego gestu hojności władz wojewódzkich. Ale niech już darują „rodzicom” te rozdzielawca samowole. Oni nie chcieli złe. Przecież trzeba ukończyć etap II etapu wodociągów, przygotować projekt etapu III, opłacić dług WPWiK-owi oraz dofinansować opiekę społeczną. Za zatwierdzenie tej dyspozycji obiecali „dzieciom” gorącą wodociąg.

Jednak większość radnych wzięcia nie chciała. Machali rękami i wychodzili. Przewodniczący zapał się ostatejnie deski ratunku. Kazał przywieźć księgowa UM, aby rozliczyła te dodatkowe 90 mln zł. Ale ona wiedziała tylko, co naczelniczy, więc znowu podniósł się tumult: „Nie na drogę! Nie na wieś!” Na próżno przewodniczący wytknął radnym ignorancję i unikanie pracy w komisjach, gdzie mogłoby zgłaszać swoje wnioski i zastrzeżenia. Ich intencje całkiem się rozjaśniły. „Od 16 lat jestem radnym i za ten mój wniosek nie prze-

szedł” — tak zeszła do poziomu sali kwestia procedury samorządowej.

Powrót do porządku obrad wysycił na chwilę sejmikowy harmider. Zastępca dyrektora Wydziału Prawnego i Kadr UW analizował stan badań nad zasadnością 14 zarzutów wobec naczelnicę. Szło mu warto. Za mówienie naczelnie narzucało

przynajmniej się do kolejnej pomocy personalnej, która rujnowała autorytet wszelkiej władzy i stwarzała pozory sobowasnej bezkarności. A jeśli to już nie są pozory?

Ludzie wolą trzymać z mocnym niż ze słabym, więc choć ten i ów podkazywał ze swego miejsca, choć śmiał się z efektów kontroli, nikt nie ośmielił się zdecydowanie po-

przebudzić pracujących nieudolnie i nie potrafiących zorganizować pracy komisjom. Nie zna swoich obowiązków ani uprawnień, a od półroczu jest zaabsorbowany wojną z naczelnicą, na czym cierpi gmina. W tych nieskutecznych podchodach ścisany okazuje się sprytniejszy.

Nie, to matłazstwo już nie ma szans istnienia i na nie zdał się apel przewodniczącego Miejsko-Gminnego Komitetu Obywatelskiego o pojednanie. Cały problem nie polega na urażonych ambicjach, ale na tym, że obie strony już nie mają autorytetu i odeszły tylko do siebie — nie poprawi sytuacji. Wyjątkowa gruboskórność wyraża się w tym, że nie słyszała okrzyków — zmęczonych kolejną nieudaną sesją — najcierpliwiejszych radnych. „Obaj, obaj niech zrezygnują!” Bezradność i hochstaplerstwo nie chodzą w jednym zaręgu, a już z pewnością nie kojarzą się dobrze z jakąkolwiek władzą.

STEFANIA HENCELOWA

Chybiony mariaż

ocenę w plus, więc nie wdawać się zbytnio w szczegóły. Wyszło mu, że naczelnic jest co najwyżej balaganierem, nie przywiązującym wagi do dokumentacji. Sam nie zadał sobie trudu sprawdzenia czytelności, choć przecież odpowiada za jakość kadr w administracji. Łatwiej zwał winę na wrodzone warcholstwo mieszkańców gminy, niż

wiedzieć: ludzie, zrezygnujmy z niego, niech w końcu w gminie będzie spokój. A on dął się i lawirował, mizdrzył i obiecywał, czym skutecznie zbijał z pantafliki ewentualnych oponentów. Jeszcze raz mu się udało, zwłaszcza że i przeciwnicy zostali osłabieni przegrywającą oceną, wyłoszoną przez dyrektora biura WRN-u. Co tu kryć:

Budownictwu wiejskie mu grozi zapaść

Ucieczka przed drożyzną

Ostatnie dni starego roku dla pracowników gminnych spółdzielni w naszym regionie nie były spokojne. Punkty sprzedaży obiegali rolnicy, chcąc zdobyć różne materiały. Najczęściej chodziło o budowlane, opał, pasze i nawozy. Pomimo, że ich ceny i tak są wysokie, każdy chciał zgromadzić nieco zapasów, wiadomo — w tym roku należy się spodziewać kolejnych podwyżek. Większość geosów w te dni miała wielomilionowe obroty jak np. spółdzielnia w Sejnach.

W tym roku wprowadzono znacznie wyższą (i w dodatku ruchomą) stopę oprocentowania kredytów budowlanych. Czy nie odstraszy to inwestorów wiejskich? W dodatku materiały drożeją w zastraszającym tempie. Nadal znajdują się jednak ryzykanci, o czym świadczy chociażby masowy wykup wszystkich, co potrzebne na budowie.

Przykładowo: w grudniu ubr. do magazynów w Czyżewie trafiło 426 ton cementu i został on w mig wyprzedany. Podobna sytuacja panowała w Andrzejewie, Jedwabnem, Klu-kowie, jedynie w Ciechanowcu z przydziału 219 ton pozostało 21. Łomżyńskie spółdzielnie otrzymały w pierwszym półroczu 120 ton wapna hydratyzowanego, a w drugim zaledwie kilkadziesiąt.

Czym pokryć dach, nad tym będzie musiało się nagłówek wielu inwestorów. Ubiegłoroczny przydział, to zaledwie 200 tys. sztuk eternitu (potrzeby są prawie czterokrotnie większe) i to dzięki udzieleniu pożyczki inwestycyjnej zakładom w Makłku. Tymczasem na ten rok odmówiono podpisania umowy.

Równie trudno dostępne była stolarka z Sokółki. W tym przypadku transakcja odbywała się na zasadzie: dasz przydział na tarcie — otrzymasz okna i drzwi. W efekcie na teren Łomżyńskiego trafiło zaledwie kilka samochodów wypchniętych tymi „dobrami”. Marzeniem praktycznie nie do zrealizowania jest zdobycie ceramiki sanitarnej, zaś wielu klientów dostało rury czarne i ocynkowane.

- Wariacje cenotwórcze
- Dzięki spółkom drożej
- Opoczno żąda dewiz, Sokółka tarcicy
- Powrót do... lepiank

Dystrybucją stali zajmuje się wyłącznie spółka, pobierając za to „słone” marże, sięgające nawet 80 proc! Ostatnia oferta to stal za 3 mln zł za tonę; nie dźwignie, że zaopatrzeniowcy zastanawiają się czy warto ją zamówić. Towar o tak wygórowanej cenie zapewne znalazłby niewielu nabywców, a za składowanie GS musi płać bankowi wydatki odepłaty od zaciągniętego kredytu. Podobnie nie dogadano się z zakładami w Opocznie w sprawie dostaw glazury. Przypomnijmy, że jest to jednostka eksportowa, ale dla czego żąda wadu dewizowego od krajowych kontrahentów, nie bardzo da się wytłumaczyć.

Bratysław rolnicy, w grudniu, wykuli m.in. 355 ton cementu, 30 ton wapna i 2257 sztuk eternitu, natomiast w rejonie Sieniaty rozproszono odp. 157 i 85 ton oraz 3536 sztuk. Elementy ścienne kadpo nabywa we własnym zakresie, bezpośrednio u wytwórców. Jako ciekawostkę porównajmy ceny obowiązuje w grudniu 1988 roku i w tym samym miesiącu następnego roku. Oto cement z 16 850 — 19 250 zł z działo do 134 — 257 tys. (za tonę), wapno z 15 tys. do 137 tys., eternit z 1 200 do 11 300 zł (metr kwadrat).

Białostockie geesy za obrót materiałami budowlanymi pobierają marże w wysokości 20–30 proc. (najwięcej za cement ze względu na wysokie koszty transportu). Jeśli chodzi o zaopatrzenie rynku wiejskiego w materiały, w tym roku nie będzie ono dobre. Co prawda zawarto umowy z zakładami w Chełmie i Rudnikach na dostawę 20 tys. ton cementu, ale przy tak wygórowanej cenie jest wątpliwe czy znajdą się szybko nabywcy.

Trwają pertraktacje na temat przydziału eternitu; zakład w Makłku chce uzyskać od nas kredyty i to w miarę niskoprocentowane. Dzięki częściowym przedpłatom wapna będzie tyle, ile w roku ubiegłym. Nadal trudno się dogadać ze spółką reprezentującą zakład w Sokółce, która ze stolarki proponuje jedynie nieco więcej skrzydeł drzwiowych.

Czy mieszkańcy wsi przyczyniają się do nowych cen i to zmieniających się jak w kalejdoskopie? Pod koniec ubr. łomżyńskie geesy otrzymały broń za zbonowaną po 1 mln 700 tys. zł. W pierwszym dniu zaskoczenie rolników było ogromne, ze zdumieniem przecierali oczy. Tymczasem w ciągu kilku następnych dni towar ten został wykupiony.

Czy jednak cenotwórczy galop ma jakieś granice? Zakłady wytwarzające cement, za tonę chcą już uzyskać 350–420 tys. zł, zaś spółka za blachę okrągłą 7 mln zł! Ta ostatnia jeszcze do niedawna geesy otrzymywały dziesięciokrotnie taniej. Niebawem nam pójść w „górze” eternit. Wydaje się, że spółdzielnie mogłyby obniżyć wysokość marży. Czy będzie to możliwe przy ciągle rosnących kosztach: m.in. transportu, rozładunku? Czy ta sytuacja nie grozi stagnacją budownictwa wiejskiego? Przecież obecnie postawienie budynku oznacza wydatek co najmniej 150–200 mln zł. Kogo będzie na to stać?

WROG CZYHA...

„Jest to problem światowy” — ogłosiła w 1987 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) i to było pierwsze prawdziwe ostrzeżenie. Wykazując niepokojącą tendencję wzrostu w nadchodzących latach — dorzucano we Francji i to było niedocenienie powagi sytuacji, gdyż owa „niepokojąca tendencja wzrostu” — zmieniła się w ciągu roku w prawdziwą kaskadę wypadków zachorowań, przed którymi francuska służba zdrowia władze odpowiedzialne za sanitarny stan kraju bronili się jeszcze rok mmożeniem przepisów piśmiennych, ostrzeżeń i zaleceń.

To nie AIDS uznana została przed 2 laty za „problem światowy”. WHO ostrzegała wówczas świat przed zatruciami pokarmowymi spowodowanymi szkodliwymi bakteriami. Niemal wszystkie bakterie należą do dobrze znanego u nas, niestety rodzimego salmonelli, które przez 10 lat przetrwała w tym kraju (tytułał „bakterie” — bakterie, które przez 10 lat przetrwała w tym kraju).

W tym roku, że to głośno wypadki zatrutych zaledwie wierzchołkiem z salmonellą? Na pewno zwiększa ich szanse zwłaszcza w miastach. Jednakże w miastach, gdzie jest silniejsza ochrona przed salmonellą, stanowiąc będzie nadal własną czynność i umiejętność obchodzenia się z mięsem i innymi produktami zwierzęcymi, przynajmniej tak się wydaje. W tym roku, że to głośno wypadki zatrutych zaledwie wierzchołkiem z salmonellą? Na pewno zwiększa ich szanse zwłaszcza w miastach. Jednakże w miastach, gdzie jest silniejsza ochrona przed salmonellą, stanowiąc będzie nadal własną czynność i umiejętność obchodzenia się z mięsem i innymi produktami zwierzęcymi, przynajmniej tak się wydaje.

Widowisko i powtarzanie się przypadków zatrutych i zaczął domagać się od zwierzchników przeprowadzenia badań nad salmonellą w całym kraju. Został zbyty był czymś. Trzeba było dopiero ostrzeżenia ze strony WHO, aby zastanowić się nad ewentualną sprawą, ale tak naprawdę o podjęciu specjalnych kroków w walce z salmonellą zdecydowały rosnące kwatrowanie liczba masowych zatrutych i licznych wypadków śmiertelnych.

LIPIŃSKI

WOJEWODZKI ZAKŁAD WETERYNARIJ w Suwałkach Oddział Terenowy w Augustowie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

- UAZ 469B, nr rej. SUC 014N, rok prod. 1985, cena wywoławcza 7.560.000 zł w Lecznicy dla Zwierząt w Augustowie 29 stycznia 1990 r. o godz. 11
- tarpan S 237, nr rej. SUA 403X, rok prod. 1984, cena wywoławcza 2.900.000 zł w Przychodni dla Zwierząt w Lipsku 24 stycznia 1990 r. o godz. 11.

Samochody można oglądać od godz. 7 w dniu przetargu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do godz. 10.30 w dniu i miejscu przetargu.

W przypadku niesprzedania samochodów II przetarg odbędzie się w 14 dni po wyznaczonych terminach.

k 6070-1

WARSZTATY SZKOLNE Z.S.Z. 17-200 Hajnówka ul. 1 Maja 25a ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu żuk typ A-11, nr podwozia 415839 (po wypadku),
- cena wywoławcza 6.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się 17 stycznia 1990 r. o godz. 10. Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6391-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia RODZINIE Eugeniusza Grabowskiego składają: Dyrekcja i pracownicy Zakładu Zoopatrzni Rolniczo WZGS „SCH” w Łomży. k 158-1	Wyrazy szczerzego współczucia Kol. Józefowi Kobylńskiemu z powodu śmierci MATKI składają: Dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy ZPP „Pasmanta” w Białymstoku. k 187-1
Wyrazy głębokiego współczucia ŻONIE I RODZINIE z powodu śmierci naszego pracownika Jana Jórckowskiego składają: pracownicy „Wodroń” w Białymstoku. k 184-1	Wyrazy głębokiego współczucia Kol. Teresie Łucyko z powodu śmierci OJCA składają: Dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy ZPP „Pasmanta” w Białymstoku. k 188-1
Wyrazy głębokiego współczucia Kol. Kol. Ninie Janiewicz Bazylemu Janiewicz z powodu tragicznej śmierci MATKI I TEŚCIOWEJ składają: Dyrekcja i współpracownicy SHU „SCH” Zakładu Gospodarczego w Hajnówce. k 183-1	Wyrazy głębokiego współczucia Kol. Zbigniewowi Plońskiemu z powodu śmierci OJCA składają: Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej Nr 4 i pracownicy Inspektoratu Oświaty i Wychowania w Łapach. k 198-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 grudnia 1989 r. zmarł po ciężkiej chorobie

doktor medycyny Władysław Klementowski

diagnosta Ordynator Oddziału Dziecięcego w Zespole Opieki Zdrowotnej w Pisz.

Wielki przyjaciel dzieci, Kawaler Orderu Źłotego, zawsze gotowy do niesienia pomocy ludziom. Za swoje oddanie i zaangażowanie w służbę człowiekowi uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i odznaczeniami regionalnymi.

Odśpiewał na nas człowiek wielkiego serca i autorytetu.

Dyrekcja i pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Pisz.

składamy

wyrazy współczucia

RODZINIE Pana Doktora.

k 196-1

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANOWE „J A W E X” SPÓŁKA Z O.O.

w Suwałkach
filia w Goldapi, ul. Osiedle Młodych 1/32

ZATRUDNI

w systemie chałupniczym:

- dziewiarki ręczne
- dziewiarki maszynowe posiadające własną maszynę dziewiarską
- szwaczki

Zgłaszać się we wtorki i środy w godz. 17—19.

k 122-00

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU ZBOŻOWO-MŁYNSKARSKIEGO „PZZ” w Białymstoku ul. Elewatorska 14 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- 1) Samochód ciężarowy — ciągnik siodłowy Ifa W-50LS z nacpeją HLS 9048/21 rok prod. 1981, cena wywoławcza 2.550.000 zł
- 2) Samochód Star 28 (Osinobus) rok prod. 1980, cena wywoławcza 1.950.000 zł
- 3) Samochód Żuk A 11B rok prod. 1983, cena wywoławcza 2.700.000 zł
- 4) Przyczepa skrzyniowa SFA D-47B rok prod. 1981, cena wywoławcza 650.000 zł
- 5) Ładowacz chwytakowy „Cyklop” T-214 rok prod. 1977, cena wywoławcza 900.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 stycznia 1990 roku o godz. 10 na terenie OP PZM „PZZ” w Białymstoku ul. Elewatorska 14. Przystępując do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wyłącznie w kasie OP „PZZ” w Białymstoku ul. Elewatorska 14 najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 12.

Ww. pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. od 10 do 13 na terenie OP „PZZ” w Białymstoku.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 121-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Białymstoku ul. Kombatanów 4/1 ogłasza PRZETARG I II NIEOGRANICZONY na niżej podane urządzenia.

Nazwa urządzenia	Nr ewiden.	Rok prod.
1. Samochód osobowy Polonez — 1500	7/020	1983
2. Samochód furgon „Robur” LD-300	7/437	1982
3. Samochód wywrotka „Zil” silnik IFA	7/704	1968
4. Koparka KM-602	5/004	1968
5. Żuraw „Polan”	6/1014	1979
6. Żuraw boczny „Mewa”	6/1011	1978
7. Ciągnik siodłowy „Jelcz”	7/436	1982
8. Samochód wywrotka „Jelcz”	7/716	1977
9. Przyczepa W-5 (samowyt. dwukoł.)	7/1242	1988
10. Szlifarka SO-300	szt. 5	1981
11. Kabina Star 200	szt. 1	1989

Przetarg odbędzie się w dniu 23 stycznia 1990 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa. Urządzenia można oglądać na 5 dni przed przetargiem. Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa w dniach oględzin. W przetargu mogą brać udział osoby prawne i fizyczne. Informacje o przetargu można uzyskać w Dziale Mech-Energ., tel. 753-032 lub 753-473, tix 852397.

Zastrzega się prawo wycofania urządzenia z przetargu bez podania przyczyn.

k 6378-1

BIURO POSREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW AUTOMOBILKLUBU PODLASKIEGO ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY

1. polonez 1500, rok prod. 1978, silnik 1986, nadwozie 1985, cena wywoławcza 16.200.000 zł. Samochód jest własnością BPHAT „Elmet” i można go oglądać codziennie w godz. 10—12 w Białymstoku ul. Armii Radzieckiej 115
2. żuk A 07, rok prod. 1979, cena wywoławcza 5.100.000 zł. Samochód jest własnością Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych i można go oglądać codziennie w Białymstoku ul. Wiewiórca 63/67 (klucz od garażu w kotłowni u palaczy c.o.).

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

1. wolga gaz 24, rok prod. 1979, cena wywoławcza 4.250.000 zł. Samochód jest własnością Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych i można go oglądać codziennie w godz. 9—14 w Białymstoku ul. Szosa Północno-Obwodowa 94
2. fiat 125p, rok prod. 1983, cena wywoławcza 2.500.000 zł. Samochód jest własnością Państwowej Inspekcji Pracy i można go oglądać w poniedziałki, wtorki i środy w Białymstoku ul. M.C. Skłodowskiej 3
3. wolga gaz 24, rok prod. 1980, cena wywoławcza 9.000.000 zł. Samochód jest własnością PHSR „Agroma” i można go oglądać codziennie w godz. 8—14 w Czarnej Białostockiej.

Przetarg odbędzie się dnia 23 stycznia 1990 r. o godz. 10 w Automobilklubie Podlaskim w Białymstoku ul. Lenina 19.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Automobilklubu Podlaskiego w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6475-1

OGŁOSZENIA DROBNE

KASETY video, muzyka z compactu na kasetach własnych Złoty, 12.45. Wyświetlanie rachunków 18-40 Suwałki 6, skr. pocz. 16 ul. Kasztanowa 24 (róg Jodłowej), Tel. 23-18.

Sg — 77-1

HURTOWYM odbiorcom polecamy garsonki z materiałów krajowych i zagranicznych. Jedwabne koło Łomży, tel. 63

ODTWARZACZ „Gold Star” — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „197”.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 511-677.

VW transporter — kupię. 234-92.

OKNA 150x180 — sprzedam. Zabiele 7.

GRZEJNIKI żelazne, drzewiane, kominkowe, koparkę do ziemniaków — sprzedam. Kasprzaka 24.

HAFTOWANIE sztafardów, 203-51, 157-1.

„ASTRE” — kupię. 5

Ferie dla bogaczy?

Mniej wyjazdów ■ Szok cenowy ■ Pozostaje telewizja

Znów rozgorzała dyskusja nad tym, że dobrze byłoby zróżnicować terminy uczniowskich zimowych ferii. Jedni mówią, żeby podzielić uczniów na cztery grupy (w zależności od miejsca zamieszkania) i dla każdej przygotować obozy w innym terminie, drudzy powiadają: niech w jednych miesiącach odpoczywają dzieci z podstawówek, a w innych młodzież ze szkół średnich. W tym szatkowaniu ferii pomysłodawcy kierują się głównie warunkami klimatycznymi, argumentując, że w naszej szerokości geograficznej śnieg najdłużej utrzymuje się przez styczeń i luty. A właśnie śnieg i mróz stwarzają najkorzystniejsze warunki dla odpoczynku uczniów.

Pewnie każda sprawa skończy się i tym razem na dyskusji, bo o czym tu gadać, jak do ferii pozostał niespełna miesiąc i właściwie nie możemy powiedzieć, w Ministerstwie Edukacji Narodowej rozkładają ręce, odsyłając po informację do resortu finansów. W kuratoriach robi się pewnie przymiarki, ale to co

było aktualne pod koniec grudnia, w pierwszych dniach stycznia trzeba już zmieniać, uzupełniając koszty wypoczynku o większe wydatki chociażby na przewóz dzieci na obozy...

Kryzys w sposób widoczny dotknął i tę sferę życia, stwarzając sporo powodów do niepokojów. Najważniejszym są rosnące ceny. Najpierw mówiło się, że dwutygodniowy wyjazd w góry może kosztować nawet 220 tysięcy zł. Ale już pod koniec grudnia ostryż podawano kwotę 300 tys. zł i chyba dopiero w połowie stycznia zostanie skalkulowana prawdziwa cena za skierowanie. Tylko dla kogo przygotowujemy tegoroczne wyjazdowe ferie? Z pewnością nie dla średnio zarabiającego rodzica, a tak zwany bogaty zwykle bierze urlop i wraz z dziećmi jedzie w góry, nie oglądając się na zorganizowane wczasy.

Od kilku lat liczba dzieci odpoczywających poza miejscem zamieszkania maleje. Myślę, że przyjmując nawet najbardziej optymistyczny wariant, tegoroczne ferie będą dla garstki. Wiadomo przecież, że dotychczas wyjazdy

dzieci dofinansowywano z funduszu socjalnego — ale raz w roku, a w niektórych firmach zaledwie co dwa lata. Rodzice chcą z tego prawa skorzystać zwykle latem. Tegoroczna więc zima, dzieci spędzą w domu.

Może dla trzydziestu tysięcy uczniów uda się zapewnić miejsca na zimowiskach — usłyszałem w kuratoriach naszego regionu. Pozostałe, jak to zwykle bywa, będą siedziały przed telewizorami. Trzeba wierzyć, że mimo finansowych kłopotów kluby i świetlice osiedlowe zaproponują różne, w miarę ciekawe, imprezy. A może warto wrócić do dobrej praktyki otwierania świetlic zakładowych, oraz wprowadzenia zniżek za korzystanie z pływalni, lodowisk i urządzeń sportowych.

Wiele lat temu panował dąs, powszechny zwyczaj — współpracy szkół z różnych miejscowości. Tym, którzy nie pamiętają jak to się odbywało, warto chyba go przypomnieć. Otóż nie było przeszkód, by uczniowie liceum z Radomia odpoczywali w szkole w Sokółce. Sokółczanie zaś mogli spędzić ferie w radom-

skim liceum. Sale lekcyjne zmieniały się w sypialnie, a żywienie zapewniały szkolne stołówki. Wówczas i koszty wyjazdu dzieci, i dwutygodniowego wypoczynku nie były przerazające. Nikt nie narzekał na spanie na łóżkach polowych, bo najważniejsza była sama możliwość odpoczynku poza miejscem zamieszkania. Ostatnio pod pretekstem, że trzeba przestrzegać warunków higienicznych i że dzieci mają dosyć widoku samego budynku szkolnego, rzuciliśmy się na urządzenie ferii w drogiej ośrodkach wczasowych. Kokosowe interesy zrobiły na tym pośrednicy. Liczba zaś dzieci wyjeżdżających na obozy stopniowo malała, a w tym roku będzie zaskakująco niewielka.

□♦□

W listopadzie ub.r. uchwalono, przygotowaną z inicjatywy Polskiej Konwencji Ochrony Praw Dziecka, co oznacza, że my dorosli mamy obowiązek zapewnić dzieciom odpoczynek po kilku miesiącach wcale niełatwej pracy. Jak się z tego wywiążemy? (kp)

Szczedry wieczór, dobry wieczór

Już jutro, 10 stycznia poraz pierwszy w Białymstoku wystąpi ukraiński zespół „Horyna” z Równego. Zaspiewają w gwarze polskiej i oryginalnym brzmieniu koledy i noworoczne pieśni szczerdziwi, przedstawiają też świąteczne zwyczaje na czele z wierzchem czyli szopką.

W Białymstoku „Horyna” wystąpi najpierw o godz. 16.30 w Domu Kultury Budowlanych, a później o 17 w ramach Przeglądu Kolejniczego” w Białostockiej Filharmonii. Następne dni zespół spędzi na okolicznych tournée, i tak w czwartek o godz. 17 w GOK w Narwi, o godz. 19.15 w BDK w Bielsku Podlaskim; w piątek o godz. 17 w Dubiaźnie, o godz. 19.15 w Soborze Sw. Trójcy w Hajnówce; w sobotę o godz. 15 w Iłżyńskim WDK; w niedzielę zaś o 14 w Bobrowce (gmina Czeremcha), a o godz. 18 w Klubie Kolejjarzy w Czeremchu.

Bilety można nabywać w wymienionych placówkach kulturalnych lub kancelariach prawosławnych parafii.

(BAN)

W kilku wierszach

* Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego zaprasza na zebranie w dniu 9 stycznia (wtorek) o godz. 10.15 do Kliniki Reumatologii AMB. Dr med. Elżbieta Karpowicz wygłosi referat „Metabolizm tkanki kostnej i studium kliniczne osteoporozy”. (k)

* Klub Rozrywkowy w Białymstoku (ul. Wierzbowa 6) wznawia po świątecznej przerwie działalność szachowo-budowlanej kawiarenki. Pierwsze spotkanie dziś, 9 stycznia o godz. 17, a później w każdy wtorek miesiąca. (kp)

* Dnia 9 stycznia o godz. 19 do „Gwintu” (ul. Zwierzyniecka 10) zaprasza Klub NZS Filii UW „Bez lokalu” na koncert „Pamiętność”. Wystąpi m.in. grupa BIG CYC, grająca punk, reggae, blues. Organizatorzy przewidują także spotkanie z dziennikarzami z Łodzi, działającymi w redakcji „Przeglądu pały” — organie Łódzkiej Galerii Działalności Mianikowych. (kp)

STUDNIÓWKA



Zołnierze Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP, którzy wiosną br. kończą zasadniczą służbę wojskową urządzili wielki bal. Dziewczyny zgłosiły się niemal z całego miasta. Podczas imprezy poszczególne pododdziały zaprezentowały skecze, których humor dotyczył oczywiście życia wojska. Zabawa była wyśmienita. (msz)

Zdjęcia ZDZISŁAW LENKIEWICZ

W ZIMOWY i mroźny dzień warto było zejść do BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZUK PIĘKNYCH, gdzie zorganizowano kolejną wystawę „Piękno Podlasia”. Obrazy tu prezentowane, malowane były przeważnie w pełni lata, stąd też i urok tej pory roku na podlaskiej ziemi.

Wyrodną się na obrazy LEONIDAS WISZENKI i Siemiatycki przedstawiające spokojnie piękno tej ziemi, domy w ogrodach, oświetlone

ny na obrazie A. CYLWIK, a inny jego obraz to kawałek trasy Białystok—Warszawa, biegnącej przez zieloną drogę.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje obraz IRENEUSZA POPIÓŁKO, to są konie w galopie przed zakrętem drogi, w kłębach unoszącego się pyłu, aż po horyzont. Taki obraz każdy by chciał mieć w swoim domu.

Cieszy fakt, że do Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych garna dzieła młodzi malarze — a więc

ny na obrazie A. CYLWIK, a inny jego obraz to kawałek trasy Białystok—Warszawa, biegnącej przez zieloną drogę.

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”. Wśród nagrodzonych na pierwszym miejscu znaleźli się malarze — IRENEUSZ POPIÓŁKO i LEONIDAS WISZENKO. Nagrodą za III miejsce otrzymali JAN OSTROWSKI i ZBIGNIEW BORCH, a specjalne nagrody przypadły — SLAWOMIROVI OSTROWI, SKIEMI i KAZIMIERZOWI SKOBIŹINSKIEMU. Na uznaniu i nagrody zasłużyli także prace STANISŁAWA POWICHROWSKIEGO i HENRYKA KRAHELA. Dwanaście osób otrzymało dyplomy m.in. WACŁAW BODNAR za rzeźbę i HENRYKA KRYSIEWICZ za wiosenne pejzaże. (as)

W tej pokonkursowej wystawie „Piękno Podlasia” zaprezentowano 75 prac. Współorganizatorem był Dom Kultury „Kolejarz”.

Bez prądu ani rusz

105 odbiorców energii elektrycznej w Suwalskiem przekracza 160 tys., a szczytowy pobór mocy wynosi ponad 163 Megawatów. Sieć elektroenergetyczna zasilająca to województwo nie jest jednak dostosowana do istniejących potrzeb. Świadcza o tym brak dopływu energii, szczególnie odczuwane w zachodniej części województwa. Najgorzej jest w gminach Biała Piska, Orzysz, Banie Mazurskie i Stare Juchy.

Niezadowolone odbiorców powodują również częste przerwy w zasilaniu. Utrudnienia w dostawach energii spowodowane są m.in. niedostatkami linii przesyłowych 110 KV oraz stacji średniego napięcia. Inne mankamenty to nadmierna długość ciągów liniowych oraz zbyt duża ilość połączeń między nimi. Wszystkie te techniczne szczegóły nie powinny oprócz energetyków i władz lokalnych, nikogo obchodzić. Ale warto o nich wiedzieć, kiedy w domu niespodziewanie zgaśnie światło. Awarie urządzeń powodują znaczne straty, zwłaszcza w rolnictwie i przemyśle.

Nagłe wyłączenia i włączenia energii nie służą również domowym odbiorcom prądu.

O poziomie elektryfikacji Suwalszczyzny i Mazur świadczą również niższe niż w kraju zużycie energii. Jej niedobór staje się poważną barierą dla budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza, że brakuje również gazu. Nieodzwonione jest projektowanie i instalowanie kuchenek elektrycznych zamiast gazowych. Dotyczy to głównie Suwałk, Białej Piskiej, Lipska, Sejna i Goldapi. Szczególnie troski wymaga sytuacja w Suwałkach, gdzie opóźnia się budowa rejonowego punktu zasilania przy ul. Reja. Również ważnym problemem — ze względu na charakter województwa — jest elektryfikacja gospodarstw rolnych. Zbyt często bowiem mieszkańcy wsi słusznie narzekają na przerwy w dopływie energii, dużą awaryjność sieci i na przeciągające się w nieskończoność remonty.

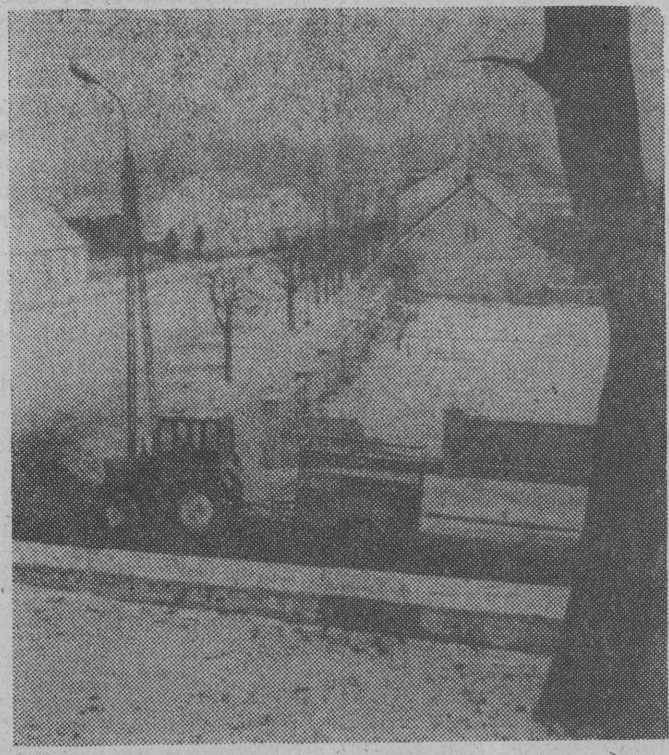
W niedawno przyjętym przez WRN programie rozwoju energetyki w woj. suwalskim szczególną uwagę zwraca

ca się na potrzeby wsi. Niestety jest to program minimum, taki na jaki pozwalają możliwości. Planowane są zarówno remonty i modernizacja istniejących urządzeń, jak również budowy m.in. wspomnianej już stacji w Suwałkach, a także w Białej Piskiej, oraz linii 110 KV Giżycko—Wydminy.

Obecnie najpilniejszą sprawą jest znalezienie odpowiedniego sposobu finansowania energetycznych przedsięwzięć. W dalszym ciągu niezbędna jest energetykom pomoc pieniężna ze strony UW i WRN. Również ostatnie drastyczne podwyżki opłat za energię powinny wpłynąć na zwiększenie dochodów. Rozważana jest też propozycja utworzenia specjalnego funduszu elektryfikacji województwa, pochodzącego z wpłat przedsiębiorstw oraz nadwyżek budżetowych i ponadplanowych dochodów. Pewną — nie wykorzystaną jeszcze — szansą jest także uruchomienie nowych elektrowni wodnych. To z czego kiedyś bezmyślnie zrezygnowano, należałoby ożywić na nowo. (m)

Szczuczyn w obiektywie

Fot. ANATOL CHOMICZ



ZUKOSA

Nie tylko Józef Grzankó brał się na początku roku za liczenie zaskórniaków, robiąc zestaw wydatków. Oczywiście, jak większość z nas, zapał się po podsumowaniu za głowę:

— Nie wystarczy, trzeba ciężej. Delikatne rozumowanie poszło prostym torem. Zrezygnuję z jazdy samochodem. Już na piechotę, z tabliczkami 7-letniej „Woigi” stawiał się 4 stycznia w Wydziale Komunikacji Urzędu Miejskiego w Łomży. Początek na koleje, oddał balast, zabrał kwitek i pędem pobiegł do oddziału PZU, by i tam rozliczyć się z należnościami i zamknąć portfel.

Pospiech okazał się niepotrzebny. Przy okienku, gdzie pracuje pani „od ubezpieczeń pojazdów” było już sporo jemu podobnych. Przypychali się w tę samą stronę — wyszuszenia na urzędniczkę przyswojenia logicznego. Wydałaby się, rozumowania! Jeśli ktoś wyręczałby pojad i rezygnuje z ubezpieczenia czterech kółek, może to zrobić z dniem, w którym pojeździe.

Niestety, reprezentujący interesy PZU mieli w tej materii odmienne zdanie, wspierane odpowiednimi przepisami.

— „Miesiąc rozpoczęły liczyć się za pełny” — owo sformułowanie, z którym nie zgodziłby się uczeń szkoły podstawowej, odczytano z najświeższego rozporządzenia Ministra Finansów również dziennikarzowi „GW”. Naczelnik Wydziału Komunikacji Oddziału PZU w Łomży — Andrzej Szymanowski dodał ponadto:

— Wszystkie łączą się z przeżyciem.

— Wśród nich zapewne jest także twórczość własna. Jak się do niej zabierasz?

— Powiedziałabym: ideowo, co znaczy, że staram się możliwie jak najmniejszą ilością środków wyrazić jakąś ideę. Jej podporządkowany jest też

— Na plenarach i podczas spotkań, a dokładnie: kiedy gwiazdy sprzyjały rozmowom.

— Jak pamiętam, gwiazdy sprzyjały rozmowom (i nie tylko) w dniu obchodów 10-lecia Domu Środowisk Twórczych.

— O czym to mówię? Jubileusz świętował nie ten sam Dom Środowisk Twórczych, który przed dziesięciu laty został powołany do życia. Po drodze zgubił nie tylko idee, której miał służyć, ale także przydatność jako placówki kultury balansująca na krawędziach skrajności albo ręk masochizm, albo imprezy bardzo hermetyczne obce formy nie mają nie wspólnego z potrzebami ducha.

— Jakże są wyznaczniki ideału?

— Pierwszym i podstawowym jest stopień realizacji zamierzenia.

— A jakie są wyznaczniki ideału?

— Mistrzostwo warsztatowe oraz adekwatność formy i treści, przy czym jest coś

— Każdy użytkownik dróg zobowiązany jest znać przepisy. Tak naliczaliśmy opłaty od wielu lat i nie jest to żadna niespodzianka.

Kiedy jednak były niższe, nikt się specjalnie nie targował. Teraz, gdy w grę wchodzi spore kwoty, zaczęli liczyć, i nie dziwnego... Tym, którzy noszą się z podobnym zamiarem — rezygnacji okre-

sowej z jazdy samochodem, możemy poradzić: załatwianie tego typu sprawy w końcówce, a nie na początku miesiąca. Chyba, że doczekamy się sensowniejszych ustaleń centralnych, które pozwolą nam na lepsze samopoczucie niż przypisane nabijanie w butelkę. (nom)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Urząd w Krasopolu wyróżniony

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

Dlaczego nie ma mięsa?

Jedną z odpowiedzi na to trudne dziś pytanie podał Czytelnik, którego mocno zdenerwowała wypowiedź dyrektora ciekich Zakładów Mięsnych („GW” z 5-6-7 stycznia, „Klient kupi bo musi, ale...”).

W ubiegłym tygodniu na skupie żywa w Szpiliskach (woj. suwalskie) pojawiło się kilkunastu rolników z tucznikami. Przedstawiciel Zakładów Mięsnych zaproponował rolnikom zapłatę za sprzedaż nie świnie za... siedemnaście dni od chwili dostawy. Wszyscy chlapi — jak jeden — nie przystali na tę propozycję (wiadomo, inflacja) i rozjechali się do domów. Mięso z ubitych świń sprzedają na najbliższym suwalskim jarmarku. Rolnicy bowiem wiedzą, że to szybko daje, ten dwa razy daje. A „klient kupi bo...” (m)

W piskim „Lesie”

Dla Zakładu Suwalskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „LAS” w Pisz, ubiegły rok był dość pomyślny. Skupiono trzydzieści ton jagody czarnej, piętnaście ton kurki i pół tony piestrzenicy kaskawatej oraz około 130 ton dziczyzny (najwięcej jeleni i dzików) i 120 zajęcy, a także półtorej tony ślimaków. Runo leśne i dziczyznę wyeksportowano do krajów Europy Zachodniej.

96-osobowa załoga wyprodukowała z 800 tuszki drzewnej około 200 tys. hubinek do transportu truskawek, porzeczki i grzybów w stanie świeżym. Zamawiają je spółdzielnie ogrodniczo-pszczelar-skie, firmy polonijne zajmujące się przetwórstwem runa leśnego oraz konfrahenci zagraniczni (m.in. z NRD).

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

Mieszkańcy Krasopolu i okolic obsługiwani są w Urzędzie Gmin-

nym szybko i sprawnie. Decyzje wydawane są zgodnie z prawem o czym świadczy niewielka ilość odwołań. Przy załatwianiu spraw nie ma zbytej biurokracji. Zaświadczenia zastępowane są oświadczeniami zainteresowanych, nie trzeba składać podań, bo — tam, gdzie można — dokonuje się wpisu sprawy do księgi z protokołami. Oby takich urzędów było więcej. Gratulujemy!

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Pracownicy gminnej administracji w Krasopolu (woj. suwalskie) zdobyli jedno z trzech wyróżnień w konkursie „Urząd na miarę potrzeb”. Organizator konkursu, którego cel stanowiło uprawnienie obsługi obywateli, był dwutygodnik „Gospodarka i Administracja Państwowa” wspólnie z Urzędem Rady Ministrów.

ZBIGNIEW ZIELIŃSKI jest I sekretarzem KMG PZPR w Pisz, delegatem na XI Zjazd PZPR.

— Główną przyczyną kryzysu w PZPR upatruję w braku konsekwencji działania. Czytając programy zjazdów, plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego, nie można stwierdzić, że były złe. Niestety, później od nich odchodzono, modyfikowano, uzasadniając to względami społecznymi.

Cieniem na partię kładł się patent na mądrość, reprezentowany przez kierownictwo centralne. Myślę, że „doli” czyli organizacje partyjne w zakładach pracy widziały jak wyjść z impasu. Zwracali uwagę na negatywne zjawiska w gospodarce (zawierają to

na się natomiast wstydić, że nie udało się pozyskać społeczeństwa do naszego programu, że straciliśmy zaufanie, nie mieliśmy siły na konsekwencję, że nie byliśmy walczyli. Pomimo wszystko nie sądzę jednak abyśmy udawali, że nie zjazdów o celach całkowicie likwidacji partii. Przecież te wartości, które osiągnięliśmy w PZPR i jej członkowie znajdują miejsce w nowej partii.

Jaka ona będzie? Wiele znaków zapowiada, dyskusji, rozterek. PZPR powinna — moim zdaniem — zostać przekształcona, ale nie rozdzielona na kilka partii. Będzie o to walczył

Oszukany, ale nie zawstydzony

protokoły), ale chyba tych informacji nie brano do serca.

Trzecim powodem impasu jest pewna arogancja kierownictwa centralnego, a także wojewódzkiego, zadufanie w sobie. W każdej ekipie powtarzało się to samo. Zastanawiam się też nad utratą sensu kierownictwa partii na X Plenum KC. Może gdyby wtedy wyłoniono inne kierownictwo, to zachodzące zmiany i tak by się stały, lecz przy większym udziale partii.

To trzy przyczyny, które doprowadziły do całkowitego upadku autorytetu partii.

Czy czuję się oszukany? Tak jak wszyscy. Funkcjonujący centralizm demokratyczny praktycznie nie dawał możliwości wpływu na to, aby programy były konsekwentnie realizowane. Nie wstydziłem się jednak przynależności do tej partii i chyba większość jej członków, również w moim mieście i gminie nie powinna opuścić oczu w dół. W Pisz nie ma bowiem takiego przedsiębiorstwa, w którym partia nie brałaby udziału np. powstanie osiedli mieszkaniowych „Wschód”, spółdzielni międzyzakładowej (ta ostatnia to autentyczna inicjatywa partii), rolnictwa. Na pewno zrobiło się dużo, chociaż chciałoby się więcej. Członkowie partii w Pisz, czują się zaufanym w zakładach. Mo-

na zjeździe. Aby zabiegać o zdobycie władzy lewica musi być bowiem silna. W nazwie nowa partia powinna być socjalistyczna. Należy z niej wyeliminować to co było złe w PZPR — zapisy o centralizmie demokratycznym (zlikwiduje to wspomniany patent na mądrość), wyzosić klasy nad klasą społeczną. Musi to być partia wiedząca czego chce, walcząca, konsekwentna w działaniu.

W przypadku rozbięcia — nie wykorzystamy szansy. Razem możemy stopniowo odzyskać zaufanie ludzi, oddzielić — rozczłonkować na kilka zespołów, nie będziemy się liczyć. Kto będzie brał pod uwagę np. tysiącosobową organizację? Weźmy np. Sili-Nowickiego. Istnieje, lecz jak jest jej wpływ na rząd? Jestem zatem za organizacją, ale i za lością

Nie idmy także za modą i nie potępiajmy wszystkiego co było, nie odrzucajmy do końca ideologii komunistycznej. Marksizm-leninizm trzeba po prostu dostosować do aktualnych realiów. Zastanawiam się czy te idee nie chciały wolności człowieka, jego dobrobytu? Sądzę, że dyskusje na te tematy toczą się w domach, rodzinach. Dylematy pozostają jeszcze na długo.

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

SPORT

Wytwarzane są również skrzynki i inne opakowania. Nakłady — jest ich siedemnaście osób z Pizsa i Pogubia Średniego — wyprodukowali czterech miliona skrzynek dla wytwórni drożdży piekarniczych. (jc)

Wspominali Seul i Płodów

Bardzo miłe spotkanie odbyło się ostatnio w Węgorzewie. Z inicjatywą miejscowej Vegorii i Wyższej Wzrostowej Samotnej Kajakarskiej podzielił się swym wspomnieniem o przedstawieliach mi władz, sportowców i trenerów Vegorii, plk Wiesław Piętkowski, a wzięli w nim udział m. in. przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej — Wacław Oleśki, naczelnik Miasta i Gminy — Eugeniusz Faj oraz wiceprez WTS — Lech Iwanowski.

Uczestnicy obejrżeli też historyczne filmy z Igrzysk Olimpijskich w Seulu i mistrzostw świata w Płodów. Swolmi wrażeńami podzielił się nasz olimpijka, zawodnikka Vegorii — Beata Książek-Oleś.

Ostatnie sezony były dla kajakarzy z Węgorzewa bardzo udane. Z wielu imprez, nawet wsolej rangi, przycięli medale. Wielokrotnie reprezentowali Polskę. Ich sukcesy, do których dościsł ciężką pracę na treningach, nie mogły być udziałem wprost w nagród. Na spotkaniu kajakarom Vegorii wręczono więc specjalne wyróżnienia. (dk)

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wigier, był trenerem-koordynatorem okręgu suwalskiego, w 1988 r. awansował z reprezentacji województwa do finałów sportu młodzieży. Obecnie, po kilku latach przerwy, ponownie wrócił na trenerską ławkę.

W 1979 r. Janusz Michalczyk powrócił na Suwalszczyznę. Przewodził drużynę Wig